WYDAJE: R.S.W. „PRASA"
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 24 i 25

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-30

KATOWICE — WROCŁAW
20 GRUDNIA 1948 r.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 35 - TELEFON 31-30

104 (381)

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 2 — TELEFON

SEZON HOKEJOWY W POLSCE ROZPOCZĘTY

Zawodowiec - nie - pseudoamator - nie

amator - tak ale jaki?

Wielka ankieta „SPORTU"

Sport polski znajduje się w obliczu głębokich i zasadniczych przemian. Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego przyspieszy i usprawni nasz marsz do socjalizmu, marsz, który będzie w sposób planowy koordynowany przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

W marszu tym wezmą udział polscy sportowcy, którzy obecnie stoją w obliczu odpowiedzialnego zadania przebudowy sportu polskiego w duchu socjalistycznym.

PROBLEM NR 1

Byśmy mogli ten nowy socjalistyczny sport wcielać w życie, musimy przedtem określić, wypracować i skonkretyzować nowy typ polskiego sportowca. Chodzi o to, że nie można nowych rzeczy budować na starych fundamentach, według starych wzorów i zapomocą zużytych przestarzałych środków. Gdy mówimy o nowym typie polskiego sportowca, to mamy na myśli zasadniczą sprawę, zasadnicze pytanie, JAKIM MA BYĆ TEN SPORTOWIEC: czy ma być takim, jakim był dotychczas, czy też ma być innym? Konkretnie chodzi o problem numer 1 życia sportowego: o problem zawodostwa, czy amatorstwa.

Problem ten jest dziś jeszcze bardziej skomplikowany, gdyż w latach międzywojennych i powojennych wytworzyła się jeszcze trzecia koncepcja która określimy jako „pseudoamatorstwo". Koncepcja ta może właśnie dlatego, że w międzynarodowym życiu sportowym, opanowanym na zachodzie przez czynniki kapitalistyczne, taki pseudokompromis najlepiej odpowiada interesom tych właśnie kół. Dlatego też tak, a nie inaczej postawiliśmy naszą ankietę.

Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia zagadnienia, chcielibyśmy poświęcić kilka słów teoretycznemu wyjaśnieniu pewnych terminów, gdyż to niewątpliwie ułatwi dyskusję. Pojęcie zawodostwa i amatorstwa łączy się ściśle z historią nowoczesnego sportu. Nie sięgamy do starożytności, która również znała te pojęcia. Zwróćmy uwagę tylko na jeden fakt: sport antyczny był w rozkwicie, gdy uprawiali go amatorzy. To był sport greckich Olimpiad. Sport starożytny uległ degeneracji, gdy zaczęli go uprawiać zawodowcy. To był „sport" igrzysk, cyrków, wyścigów, walk gladiatorów.

Sport nowoczesny był początkowo sportem amatorskim. W miarę swego rozwoju, w miarę gdy kapitalizm „odkrył", że ten sport można wykorzystać, że można go przekształcić w business i ciągnąć z niego pokaźne dochody, zaczął pojawiać się sport zawodowy naturalnie tylko w najintratniejszych i najpopularniejszych dziedzinach sportu.

BOGATY OJCIEC MR. BRUNDAGE'A

Ale wydaje się nam, że ta ofensywa sportu zawodowego, który w ubiegłym pięćdziesięcioleciu zdobył bardzo wiele ważnych pozycji na sporcie amatorskim była w dużej mierze ułatwiona podstawowymi, wewnętrznymi sprzecznościami w obozie sportu amatorskiego. Abstrakcyjną i nieżyciową była przede wszystkim sama koncepcja, samo teoretyczne sformułowanie sportowego amatorstwa. Co więcej, nigdy nie zdołano uzgodnić ostatecznie różnych definicji i sformułowań na ten temat. Od pół wieku toczy się n. p. w sporcie anglosaskim między Amerykanami a Anglikami spór w sprawie definicji amatorstwa. Spór ten groził tak poważnymi konsekwencjami, że dopiero ostatnio Międzynarodowy Komitet Olimpijski pod presją Amerykanów widział się zmuszony do przyjęcia następującej definicji: **„Amatorem jest ten, którego związek ze sportem polega tylko na przyjemności i na korzyściach natury fizycznej, umysłowej i socjalnej, które (z uprawiania sportu przyp. red.) stamtąd czerpie i dla kogo sport jest niczym innym jak odpoczynkiem** (rekreacją przyp red.) **z wyłączeniem jakichkolwiek zysków materialnych bezpośrednich, czy pośrednich".**

Bliżej zajmiemy się krytyczną analizą tej definicji w następnym artykule. Dziś podkreślimy tylko jej nieżyciowość polegającą na jej abstrakcyjności i pseudoidealizmie. Definicja ta wychodzi z założenia, że sport jest dla sportu, nie uwzględnia momentów społecznych i wychowawczych, znaczenia sportu dla Państwa i społeczeństwa. Widzi w sporcie „rekreację" i żąda od sportowca, aby uprawiał „sport dla sportu" i dla przyjemności. Nie interesuje się tym, czy ten sportowiec ma obiektywne warunki dla uprawiania sportu. Bo przecież nie wystarcza, by ten sportowiec był zdrowy, dobrze zbudowany, by był silny i szybki. Sportowiec musi mieć warunki materialne, by mógł poważnie zainteresować się sportem.

Definicja MKOlu stara się cofnąć życie sportowe conajmniej o 25 lat i sprowadza się do tego, co nam zresztą jej inicjator p. Avery Brundage powiedział w [illegible] w czasie swego pobytu w Pradze: „Najlepszym amatorstwem jest... bogaty ojciec". Ale „bogaci ojcowie" należą dziś do [illegible] i definicja MKOlu zawisnie, łagodnie mówiąc, na epitecie „niebezpiecznego idealizmu", który grozi rozsadzeniem od wewnątrz sportu amatorskiego.

PSEUDOAMATORSTWO PRZYCZYNĄ ZŁA

Nie będziemy się dziś zajmowali definicją brytyjską, która do niedawna wyłączała ze sportu amatorskiego wszystkich, zarabiających na życie pracą fizyczną (!), a przejdziemy do zagadnienia amatorstwa, tak, jak ono przedstawia się dziś w Polsce.

Powiedzmy sobie z ręką na sercu i bez osłonek, że sprawa ta w Polsce nie wygląda dobrze. [illegible] ogół zwykle dowiaduje się o tym, czy coś jest złe, czy dobre, dopiero wtedy, gdy na jaw wychodzą tzw. afery, mniejsze lub większe skandale itp. Afer nie mieliśmy, ale w roku bieżącym byliśmy świadkami poważnych [illegible] na terenie kilku [illegible] Codzienna praktyka dostarcza o wiele więcej przykładów tego typu. Wydaje się [illegible] przyczyna zła tkwi w pseudoamatorstwie, jakie zagnieździło się w niektórych działach naszego sportu.

Sport polski do wybuchu wojny pozostawał pod przemożnym wpływem sportu kapitalistycznego [illegible] trenerów, ale także pojęcia, idee i ideały. Sport polski stanął na stanowisku czystego amatorstwa w teorii, a w praktyce zeszedł, bo musiał w ówczesnych warunkach zejść na pozycje pseudoamatorstwa. Na pozycjach tych zastała go wojna, a po wyzwoleniu kraju w nawale ważniejszych zadań i zagadnień mogliśmy sprawom sportu poświęcić mniej uwagi i całą tę uwagę skoncentrowaliśmy na jakiej takiej, choćby prowizorycznej odbudowie materialnej bazy sportu, żeby w ogóle ten sport uruchomić. Nie można było zacząć wówczas od reform. **Dziś natomiast sprawa wielkiej reformy sportu polskiego jest nakazem chwili i w najbliższym czasie wejdzie w stadium pełnej realizacji.**

CO NAS URATOWAŁO?

Tkwiliśmy więc w trzech latach powojennych na pozycjach pseudoamatorstwa w najważniejszych działach sportu, choć zdrowy pion moralny sportu polskiego, odpowiednie kierownictwo, proces demokratyzacji i umasowienia tego sportu i opieka ze strony Rządu uchroniły sport polski od stoczenia się w bagienko jawnego, względnie półjawnego zawodostwa co stało się udziałem większości sportowców krajów Zachodniej Europy.

Zamieszanie w przedwojennym sporcie polegował fakt, że każda prawie federacja międzynarodowa stosowała inne kryteria amatorstwa, dalej przyczynił się do tego walnie fakt wprowadzenia tego, na czym właściwie polega istota pseudoamatorstwa, tzw. „brokem time payment", [illegible] odszkodowania pieniężnego" za wszelkiego rodzaju straty materialne rzeczywiste i fikcyjne. To „odszkodowanie" miało być uniwersalnym remedium na choroby i dolegliwości europejskiego amatorstwa. W rzeczywistości, jak to udowodnimy w drugim artykule „broken time", to amatorstwo właśnie dobił.

By wyjść z obecnej zagmatwanej sytuacji, musimy przede wszystkim jasno określić zasadnicze pojęcia zawodostwa i amatorstwa. Wiemy już jak je próbowano sformułować na Zachodzie, i jak się to nie powiodło. **Przekonajmy się teraz, jakie kryteria zawodostwa i amatorstwa przyjęto w pierwszym socjalistycznym kraju na świecie w Związku Radzieckim, w kraju, w którym budowa sportu socjalistycznego trwa już od lat trzydziestu.**

KRYTERIA RADZIECKIE

Według kryteriów radzieckich:

Amatorem jest sportowiec, który nie pobiera wynagrodzenia pieniężnego za swoje czynności sportowe (treningi i zawody) i dla którego występy sportowe nie są źródłem utrzymania. Sportowiec amator ma więc swój odrębny określony zawód i uprawia sport z zamiłowania.

Zawodowiec jest sportowcem, który za swe czynności sportowe pobiera wynagrodzenie pieniężne, i dla którego występy sportowe są źródłem utrzymania. Jego zawodem jest sport, nie ma on poza sportem żadnego innego zajęcia i sport uprawia dla zarobku.

Sprawa jest tu postawiona jasno. Sportowiec, jeżeli chce być uznany za amatora nie może robić sobie ze sportu źródła utrzymania, nie może pisać w rubryce „zawód": bokser, kolarz, piłkarz. Sportowiec-amator musi posiadać swój zawód: może być inżynierem, technikiem, lekarzem, urzędnikiem, robotnikiem itp. Sportowiec-amator uprawia sport poza pracą zawodową.

Ale w sporcie radzieckim podchodzi się do zawodnika w sposób życiowy. Jasnym jest również dla kierowników tego sportu, że sportowiec-amator nie może ponosić kosztów uprawiania sportu i utrzymania się w formie. Nie otrzyma jednak niczego więcej, bo to „więcej", to byłoby właśnie pseudoamatorstwo, a na dalszą metę zawodostwo. Sportowiec-amator musi sam zarobić na swoje utrzymanie i utrzymanie swojej rodziny. Utrzyma siebie i swoich bliskich z wykonywania właściwego swego zawodu, ale nigdy ze sportu.

GŁOS MA POLSKI SPORTOWIEC

Staraliśmy się możliwie jasno postawić całość zagadnienia. Wiemy do czego prowadzi zawodostwo — do upadku i demoralizacji sportu i sportowca. Nie możemy mieć żadnych złudzeń co do tego, gdzie skończylibyśmy z pseudoamatorstwem. Tylko amatorstwo właściwie pojęte wyprowadzi nasz sport na szeroką równię, wznoszącą się wzwyż.

Sprawa jest tak ważna i tak bliska każdemu człowiekowi, który interesuje się sportem, że zwracamy się do czynnych sportowców, do działaczy sportowych i do wszystkich, którym dobro sportu polskiego leży na sercu, by nad nią zastanowili się. **Łamy naszego pisma stoją otworem dla wszelkiego rodzaju wypowiedzi na powyższy temat. Podkreślamy, że chętnie powitamy wypowiedzi polemiczne, krytyczne, byleby tylko były rzeczowe. W ten sposób uzyska się cenny materiał dla czynników miarodajnych sportu polskiego, które właśnie w tej chwili opracowują projekty wielkiej reformy sportowej.**

Mieliśmy wielokrotnie dowody, że ludzie, którzy kierują naszym życiem nie tylko sportowym, ale państwowym, gospodarczym i socjalnym, nie załatwiają żadnych ważniejszych spraw drogą dekretów, ale zasięgają opinii i rady terenu. Chodzi o to, by się ten „teren sportowy" wypowiedział w ankiecie na temat amatorstwa. Temat ten będziemy rozwijali w dalszym ciągu na łamach „Sportu".

Na zakończenie zapraszamy do wzięcia udziału w dyskusji w sprawie, która jak najżywiej obchodzi każdego sportowca. Głos szarego sportowca polskiego, głos zdrowego sportowego rozsądku nie będzie napewno głosem wołającego na puszczy...



Lidke



Kruza

IKE WILLIAMS NAJLEPSZYM BOKSEREM ZAWODOWYM AMERYKI

NOWY JORK. Doroczną nagrodę dla najlepszego boksera zawodowego Ameryki otrzymał w tym roku Murzyn Ike Williams, mistrz świata w wadze lekkiej. Williams stoczył w tym roku 10 spotkań, nie ponosząc porażki, a ponadto uznany został za najbardziej „fair" walczącego pięściarza zawodowego.



K. S. Mysłowice



Fragment gry Spartak Leningrad — Dynamo Moskwa

Łatwe zwycięstwo ŁKS nad Wisłą 11:5

Drużynowy mistrz Polski w boksie ŁKS łatwo uporał się z [illegible] mistrzem Krakowa — Wisłą — obciążając ją 11:5. Dobry boks pokazali Różycki, Dębisz, Olejnik i Czarski.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga musza: Różycki ŁKS — wygrał przez t. k. o. w trzeciej rundzie z Wojtyciakiem.

Waga kogucia: Olczyk ŁKS — znokautował w pierwszej rundzie Giergiela.

Waga piórkowa: Popielaty ŁKS przegrał na pkt. do Gromali.

Waga lekka: Dębisz ŁKS znokautował w pierwszej rundzie Lisika, wypożyczonego z Grobli.

Waga półśrednia: Olejnik wygrał w drugiej rundzie przez poddanie się Piątkowskiego, który nie wytrzymał gradu ciosów łodzianina.

Waga średnia: Pisarski wygrał wysoko na pkt. z Matulą.

Waga półciężka: Zylis ŁKS przegrał na pkt. do Pieniążka, drugiego zawodnika wypożyczanego z Grobli.

Waga ciężka: Grzelak ŁKS zremisował z Rysiem.

W ringu prowadził walki Moszewski. Punktowali Kałuża z Łodzi Kowaliński i Jan Bohdanowicz z Krakowa.

ROBOTNICZE KLUBY PŁYWACKIE POZNANIA CZCZĄ ZJEDNOCZENIE PARTII ROBOTNICZYCH

POZNAŃ. Także pływacy poznańscy uczcili Zjednoczenie Partii Robotniczych zawodami. Na krytej pływalni odbył się czwórmecz robotniczych klubów, w którym zwyciężył Stomil 34 pkt., 2) Dąb 27 pkt., 3) Tramwajarz 14 pkt. 4) Drukarz 13 pkt.

Najlepszy wynik dnia uzyskał Myszkowski na 50 metrów stylem dowolnym uzyskując czas 31,9 sek.



Spotkanie 18-letniego W. Miednowa (Rezerwa „Pracy") z mistrzem ZSRR I. Awdiejewem (Dynamo)

Łodzianie rozgromieni na ringu w Warszawie

SZYMURA MISTRZEM WSZECHWAG

Gwardia Warszawa — Włókniarz 13:3

Warszawa. Pierwsze spotkanie drużynowe o wejście do ligi bokserskiej rozegrane na ringu warszawskiej Ujeżdżalni, zakończyło się wysokim zwycięstwem stołecznej Gwardii nad zespołem łódzkim. Trzeba przyznać, że zwycięstwo jej jest całkiem zasłużone i jeżeli możnaby dyskutować nad orzeczeniami sędziowskimi, to jedynie w wadze piórkowej w której całkiem nieźle walczący Kaźmierczak mógł zasłużyć na remis. Poprawiłoby to cyfrowy wynik i tak bardzo niewiele.

Zespół warszawski wyszedł na ring w swoim najlepszym składzie z Kolczyńskim i pauzującym od pewnego czasu Szymurą. Z zapowiedzianych walk nie doszło do skutku spotkanie Kolczyńskiego z Trzęsowskim, który przeszedł do wagi półśredniej. Warszawianie byli do spotkania znacznie lepiej przygotowani i stanowili zupełnie wyrównany zespół.

Na czoło wszystkich rozegranych walk należy postawić spotkanie w wadze ciężkiej Szymury z Jaskółą. Franek spotkanie wygrał nieznacznie [illegible] w ostatnim starciu. Ciekawie zapowiadający się pojedynek, pomiędzy Kargierem a Patorą nie przyniósł żadnej sensacji, ponieważ łodzianin w dalszym ciągu jest w bardzo słabej formie, i nie potrafi się zdobyć na wyrównaną walkę. Patora wygrał spotkanie wysoko. Drugi z asów zespołu łódzkiego — Trzęsowski jest całkiem bez formy; z Tomczyńskim spotkanie swoje wygrał, ale w trzeciej rundzie wyszły na jaw braki kondycyjne.

Reszta zespołu gości to dopiero materiał na bokserów. Na wyróżnienie zasługuje całkiem niezły Kaźmierczak w wadze piórkowej, który stoczył ładną walkę z Sobkowiakiem. Z zespołu warszawskiego poza Szymurą i Kolczyńskim należy zasygnalizować dobrą formę Patory, Komudy i Archackiego którzy swoje spotkanie wygrali bez trudu.

PRZEBIEG WALK:

Waga musza: Kargier — Patora. Łodzianin próbuje atakować, ale Patora dobrze blokuje ciosy i celnymi kontrami wygrywa pierwszą rundę. W następnym starciu przebieg walki jest taki sam. W ostatniej rundzie obaj przeciwnicy nieco słabną ale ciosy Patory są celniejsze i warszawianin w dalszym ciągu przeważa. Zwycięża na punkty Patora.

Waga kogucia: Matecki — Szatkowski. Pierwsze starcie jest zupełnie bezbarwne, obaj bokserzy prawie nie wyprowadzają ciosów tak że sędzia musi im zwracać uwagę aby walczyli. W następnym starciu walka jest trochę żywsza. Matecki próbuje atakować w półdystansie i zwarciu gdzie jest trochę lepszy, ale Szatkowski lewym prostym, często dochodzącym do celu wyrównuje walkę. Podobna sytuacja jest w ostatniej rundzie. Spotkanie remisowe.

Waga piórkowa: Kaźmierczak—Sobkowiak. Łodzianin jest znacznie wyższy o dużej przewadze ramion i Sobkowiak próbuje ataku z doskoku. Trafia kilka razy celnie ale łodzianin nieźle chodzący na nogach próbuje skutecznie kontr. Runda nieznacznie dla Sobkowiaka. Teraz łodzianin jest nawet agresywniejszy i kilka groźnych ciosów dochodzi do celu. Runda wyraźnie dla Kaźmierczaka. W ostatnim starciu obaj otrzymują ostrzeżenie za trzymanie od sędziego ringowego, który jednak nie reaguje wcale na zbyt niskie uniki Sobkowiaka. Runda wyrównana. Sędziowie przyznają zwycięstwo na punkty Sobkowiakowi, chociaż remis wydawałby się słuszniejszy.

Waga lekka: Krawczyński — Komuda. Komuda jest w dobrej formie i przeważa wyraźnie przez wszystkie trzy rundy tak że łodzianin kilka razy przeżywa groźne kryzysy. Komuda wyprowadza znacznie szybciej ciosy i ma przewagę w walce na dystans. Ciosy jego są celniejsze a nawet skuteczniejsze. Wygrywa wysoko na punkty Komuda.

Waga półśrednia: Trzęsowski —Tomczyński. Zawodnik warszawski dobrze chodzi na nogach i odskokami w tył paraliżuje ataki Trzęsowskiego sam próbując punktować lewym prostym. Atak Trzęsowskiego dochodzi do celu i lewy sierp ląduje na szczęce Tomczyńskiego, a za chwilę groźny prawy trafia go w żołądek. Runda wygrana nieznacznie przez Trzęsowskiego. W drugim starciu łodzianin jest w dalszym ciągu w ataku, ale nie może zadać decydującego ciosu, nie wyczuwa dystansu i walcząc właściwie tylko lewą ręką ma jednak przewagę. W ostatnim starciu Tomczyński rusza śmielej do ataku i walka się wyrównuje. Zwycięstwo Trzęsowskiego jest jednak wyraźne.

Waga średnia: Szczapiński — Kolczyński. Walka trwała tylko niecałą pierwszą rundę. Łodzianin rusza z miejsca do odważnego ataku, „Kolka" czeka na kontrę i przy końcu starcia przy linach ląduje na szczęce łodzianina prawy sierp. To wystarcza zupełnie. Szczapiński pada, próbuje powstać po 8, ale jest nieprzytomny i słaniającego sędzia odsyła do rogu. Kolczyński zwycięża w pierwszej rundzie przez techniczny nokaut.

Waga półciężka: Martelis — Archacki. I ta walka kończy się przed czasem, na początku trzeciego starcia Martelis poddaje się. W pierwszych dwóch rundach Archacki ma znaczną przewagę bije celnie i ciosy jego robią nawet wrażenie na łodzianinie.

Waga ciężka: Jaskóła — Szymura. Spotkanie można nazwać walką o mistrzostwo wszech wag. W pierwszej rundzie lekką przewagę Szymury, który jest szybszy i celniej wyprowadza ciosy. Po każdym ciosie łodzianin przykleja się do „Franka" i sędzia stale rozdziela przeciwników. Druga runda przynosi nieznaczną przewagę Jaskóle, który bije z doskoku i kilka razy trafia celnie Szymurę. Dopiero w ostatnim starciu Szymura przyspiesza tempo, a nawet puszcza kilka razy swoją groźną prawą, wygrywając zdecydowanie, chociaż nieznacznie spotkanie.

Sędziował w ringu Wróż (Poznań) który nie zawsze zwracał uwagę na czystość walki. Punktowali spotkanie: Tkocz (Śląsk), Matula (Śląsk) i Urbaniak (Poznań). Widzów 4 tysiące.

Liga koszykowa

WARTA POZNAŃ — WISŁA KRAKÓW 23:15 (8:9)

POZNAŃ. W sobotę odbył się w Poznaniu mecz o mistrzostwo ligi koszykowej między Wartą, a Wisłą. Spotkanie to stało na bardzo słabym poziomie i zakończyło się zwycięstwem Warty.

W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje jedynie Ruszkiewicz. Zawiódł Dylewicz, przeżywający znaczny spadek formy.

W zespole gości wyróżniał się Kowalówka.

Kosze dla Warty strzelili: Ruszkiewicz 10, Dylewicz i Pawlicki po 4, Urbanowicz 3, Dziel 2.

Dla Wisły strzelcami byli: Kowalówka 6, Arlet 5, Hegerle 2 Zeniek 1. Sędziowali Ulma i Kozielski z Łodzi.

* * *

ZAWODY PŁYWACKIE SZKÓŁ ŚREDNICH

Poznań. W ramach imprez ku czci Zjednoczenia Partii Robotniczych odbyły się w pływalni krytej w Poznaniu zawody pływackie żeńskich szkół średnich, w których wzięło udział około 200 uczennic. Zawody rozegrano w klasie A i B przy czym w klasie A pierwsze miejsce zajął zespół gimnazjum Dąbrówki osiągając 146 pkt. przed gimnazjum handlowym 132 pkt.

Z wyników na uwagę zasługuje czas Zurkówny na 50 mtr. st. dow. — 37,1 sek. oraz Bresińskiej na 50 mtr. st. klas. — 45,2 sek.

WARTA — POLONIA JAROCIN 9:3 (3:1)

Jarocin. W tow. meczu piłkarskim rozegranym w Jarocinie Warta wysoko pokonała miejscową Polonię 9:3 (3:1).

Cracovia — Batory 7:9

Kraków (tel. wł.) W meczu o wejście do ligi bokserskiej ZKSM Batory pokonał nieznacznie Cracovię w stosunku 9:7.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

w. muszej: Solek (C) wygrał z Osieckim, w koguciej: Leja (C) uległ Reichelowi, w piórkowej: Stysiał (C) z powodu nadwagi przegrał v.o. z Bazarnikiem, w lekkiej: Szczerbowski (C) wypunktował Bibrzyckiego w półśredniej: Stysiał (C) zwyciężył Kusza, w średniej: Rapacz (C) przegrał z Nowarą, w półciężkiej: Bereźnicki (C) zremisował z Kolanką w ciężkiej: Kubica (B) zdobył punkty v.o.

Komplet sędziów tworzyli: Sieraszewski Łódź w ringu, na punkty Cichawa Radom, Kwieciński Częstochowa, Szmur Rzeszów.

Cracovia rozniosła Piast Cieszyn w meczu hokejowym 11:0 (3:0, 5:0, 3:0)

KRAKÓW (tel. wł.). Występ hokeistów cieszyńskiego Piasta w Krakowie zakończył się zupełną kompromitacją. Przegrali oni z Cracovią sromotnie 11:0 (3:0, 5:0, 3:0). Porażka ta jest tym bardziej sensacyjna, jeśli się zważy, że hokeiści Piasta mają możliwość prowadzenia treningów na pobliskim w Morawskiej Ostrawie sztucznym lodowisku, że trenują ich doskonały hokeista czeski, i że rozegrali już kilka spotkań, podczas kiedy Cracovia, wyszła poraz pierwszy na lód.

Cracovia wystąpiła bez Palucha i Kasprzyckiego, mimo to grała nad nonszalancko grającym Piastem pod każdym względem, i wygrała w pięknym stylu, wykazując jak na początek sezonu, zupełnie zadawalającą formę.

Łupem zdobytych bramek podzielili się: Wiecek 4, Burda 3, Wolkowski 2, Kopczyński i Kowalski.

Sędziował p. Michalik. Widzów 3 tysiące.

W ringu wygrywa Huta Zabrze 10:6 z Pafawagiem

sędzia główny przyznał v.o. 16:0 pokonanym

Zabrze, (tel. wł.). Mecz o wejście do ligi bokserskiej między Pafawagiem Wrocław a Hutą „Zabrze" rozpoczął się z kilkudziesięciominutowym opóźnieniem, spowodowanym przez lekarza, który opóźnił się z przyczyn zawodowych.

Powód ten posłużył sędziemu ringowemu do przyznania walkowerem gościom. Mecz jednak się odbył i w ringu zwyciężyła Huta „Zabrze" 10:6.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Huty „Zabrze"):

musza: Guzmowski wygrywa przez tech. k. o. w I rundzie z Faską;

kogucia: Karcz przegrywa na punkty z Czajkowskim;

piórkowa: Matloch nokautuje w 2 rundzie Sztokę;

lekka: Piegza przegrywa na punkty z Szczepanem;

półśrednia: Pałka wygrywa w 3 rundzie wskutek dyskwalifikacji Karzora;

średnia: Galla przegrywa na punkty z Krupińskim;

półciężka: Famulicki już w I rundzie nokautuje Smyka;

ciężka: Hofferek zwycięża na punkty Pajdowskiego;

Sędziował w ringu p. Lisowski z Warszawy, a na punkty pp.: Denesch z Łodzi, Suszczyński z Poznania i Zawadowski z Łodzi.

W POZNANIU GRAJĄ HOKEJA NA TRAWIE

Chrobry zwycięża

POZNAŃ. Dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych Polski Związek Hokeja na Trawie zorganizował w niedzielę błyskawiczny turniej siódemkowy, w którym wzięło udział sześć drużyn: ZZK Gniezno, Stella Gniezno, Chrobry Gniezno, CKS Środa, Lechia i Czarni Poznań. Drużyny podzielone zostały na dwie grupy i spotkania trwały dwa razy po 7,5 minuty.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiały się następująco:

ZZK Gniezno — Czarni Poznań 1:0, CKS Środa — Stella Gniezno 1:0, Lechia Poznań — ZZK Gniezno 0:0, Czarni — Lechia 1:0, Stella Gniezno — Chrobry 0:0, Chrobry — CKS Środa 2:0.

W grupie I-szej pierwsze miejsce zdobyła drużyna ZZK Gniezno, a w II Chrobry Gniezno.

W finale spotkanie między tymi drużynami zakończyło się bezbramkowo, ale ponieważ Chrobry uzyskał 4 kornery uznany został za zwycięzcę turnieju. Błyskawiczny turniej mimo niesprzyjającej pogody wzbudził wielkie zainteresowanie i zgromadził wielu widzów.

Polska I. — Budziejowice 11:5

Nowy rekord Polski padł na basenie w Zabrzu

Zabrze. Na krytym basenie w Zabrzu rozegrany został w niedzielę mecz pływacki pomiędzy Polonią Bytom a Zjednoczeniem Zabrze. W punktacji ogólnej wygrała Polonia 63-61.

W zawodach ustanowiony został nowy rekord Polski w sztafecie 4x100 stylem klasycznym. Sztafeta Zjednoczenia w składzie Bernard, Serafin, Schwalczyk i Ramola przepłynęła ten dystans w czasie 5,30 min.

Poza konkurencją Polonia atakowała rekord Polski w sztafecie 5x50 mtr. stylem dowolnym. Próba nie powiodła się ale zawodnicy Polonii uzyskali najlepszy po wojnie czas w tej konkurencji 2,30,9 min.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują czasy Ramoli i Gremlowskiego, oraz z młodzieży 14-to wzgl. 15-letnich pływaków Zimnego Przedy i Gryszczyk.

WYNIKI TECHNICZNE MECZU:

200 mtr. styl. dow.: mężczyźni: 1) Gremlowski (Pol.) i Ramola (Zj.) 2,31,1 min., 2) Łada (Pol.) 3,04 min.

200 mtr. styl. klas. mężczyzn: 1) Tarabuła (Pol.) 3,00,0 min., 2) Brzęczek (Pol.) 3,02,3 min. 3) Serafin (Zj.) [illegible] min.

200 klas pań: 1) Isiel (Zj.) 3,30,3 min., 2) Przybyła (Zj.) 3,35,0 min., 3) Bielarska (Pol.) 3,42,9 min.

50 mtr. na wznak chłopców: 1) Zygieł (Zj.) 44,4 min. 2) Kalinowski (Zj.) 46,9.

100 mtr. na wznak mężczyzn: 1) Gadzikiewicz (Pol.) 1,13,? min., 2) Franczuk (Pol.) 1,19,8 min., 3) Żabek (Zj.) 1,22,6 min.

100 mtr. styl. dow. kobiet: 1) Niedziela (Pol.) 1,22,1 min., 2) Matela (Pol.) 1,28,6 min., 3) Sobańczyk (Zj.) 1,36,9 min.

100 mtr. na wznak kobiet: 1) Grzeszczyk (Pol.) 1,40,? min. 2) Gamoń (Zj.) 1,42,8 min., 3) Szmatloch (Pol.) 1,44,5 min.

100 mtr. dow. mężczyzn: 1) Zimny (Pol.) 1,09,5 min., 2) Ramola (Zj.) 1,09,6 min., 3) Przeda (Pol.) 1,17,7 min.

100 mtr. klas. kobiet: 1) Isiel (Zj.) 1,42,8 min., 2) Przybyła (Zj.) 1,45,9 min. 3) Iwanowska 1,50,2 min.

3x100 zmiennym kobiet: 1) Polonia 4,40,? min., 2) Zjednoczenie 4,54,3 min.

4x100 mtr. klas. mężczyzn: 1) Zjednoczenie 5,30 min. (nowy rekord Polski), 2) Polonia Bytom 5,48,5 min.

Zdekompletowane Zjednoczenie przegrywa 8:6 we Wrocławiu

i.. protestuje

WROCŁAW. Mecz o wejście do ligi bokserskiej rozegrany w niedzielę między mistrzem Dolnego Śląska Samorządowcem, z Zjednoczeniem Bydgoszcz miał niecodzienny przebieg. Drużyna Zjednoczenia przyjechała do Wrocławia w zdekompletowanym składzie i mimo to wystąpiła na ringu. Po meczu natomiast kierownictwo Zjednoczenia złożyło protest domagając się unieważnienia całego spotkania, ponieważ drużyna bydgoska nie była w stanie wystawić najlepszego składu. Jak bowiem wiadomo Kruza i Gnat wyjechali wraz z repr. juniorów do Czechosłowacji. Zjednoczenie przywiozło do Wrocławia tylko siedmiu bokserów, a dwóch z nich miało nadwagę.

Gospodarze wychodząc ze słusznego założenia złożyli także protest domagając się walkowerem, ponieważ w myśl regulaminu, jeśli drużyna traci w trzech wagach punkty walkowerem uważana jest za zdekompletowaną i przegrywa w.o. Najprawdopodobniej PZB unieważni ten nieszczęsny mecz i wyznaczy nowy termin.

W niedzielę wygrał Samorządowiec 8:6. Taki niekompletny wynik powstał na skutek obustronnego walkoweru w wadze piórkowej. Tak przedstawiciel Samorządowca Kurowski, jak Leczkowski ze Zjednoczenia mieli nadwagę.

Spotkanie było nieciekawe i poszczególne walki stały na miernym poziomie. Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

W wadze muszej: Helak (Zjednoczenie) przegrał przez ko. w II rundzie z Żurawskim (Samorządowiec).

W wadze koguciej: Kowalewski (Zjednoczenie) oddał punkty walkowerem na skutek nadwagi. W spotkaniu towarzyskim zmusił on Kurowskiego I w III rundzie do poddania się.

W wadze piórkowej: walka między Leczkowskim (Zjednoczenie) a Kurowskim II (Samorządowiec) zakończyła się obustronnym wo. W spotkaniu towarzyskim [illegible] na punkty wygrał Kurowski II.

Waga lekka: Baranowski (Zjedn.) po najładniejszej walce dnia uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Walugą (Samorządowiec).

Waga półśrednia: Wikliński (Zjedn.) wygrał po słabej walce na pkt. z Mieszczukiem (Samorządowiec).

Waga średnia: Sosnowski (Zjedn.) okazał się pięściarzem słabym technicznie i nie rozstrzygnął walki z Deringiem (Samorządowiec).

Waga półciężka: Horbon (Samorządowiec) zdobył punkty walkowerem na skutek braku przeciwnika.

Waga ciężka: Chyla (Zjedn.) wygrał na skutek dyskwalifikacji Ciećwierza (Samorządowiec), który w drugiej rundzie zadał cios poniżej pasa.

Walki w ringu prowadził: Twardowski z Łodzi. Punktowali: Szudziński (Warszawa), Bielewicz (Poznań), Krupa (Śląsk).

Trzy dyskwalifikacje meczu Pomorze-Lublin 9:7

LUBLIN, (tel. wł.). Repr. Lublina wystąpiła osłabiona brakiem dwu czołowych pięściarzy Lubliniańki Zielińskiego w wadze półśredniej oraz Głębockiego w wadze półciężkiej. Repr. Pomorza brak było Kruzy oraz Gnata.

Zwycięstwo gości było w pełni zasłużone i mogło wypaść dużo efektowniej, gdyby nie 3 dyskwalifikacje, które dały Lublinowi 6 punktów.

Zdyskwalifikowani zostali za nieczystą walkę: Licau w walce z Baranem, Piotrowski w walce z Marciniakiem oraz Bunkowski w spotkaniu z Gołębiowskim.

Niespodzianką do pewnego stopnia była porażka wyznaczonego już swego czasu do repr. Polski juniorów Kołodyńskiego (Lublin) z Piwońskim (Pomorze).

Wyniki techniczne meczu były następujące:

W wadze muszej: Kołodyński (Lublin) przegrał z Piwońskim (P) ustępując mu wyraźnie we wszystkich trzech starciach.

W wadze koguciej: Licau (P), który wystąpił po dłuższej przerwie w kategorii koguciej spisał się bardzo dobrze w walce z Baranem, nad którym miał do momentu dyskwalifikacji dużą przewagę. W Ierworze walki Licau zadał kilka ciosów w tył głowy i sędzia ringowy ogłosił zwycięzcą Barana.

W wadze piórkowej: Głoniak (P) zremisował z Makarem (L) po wyrównanej walce, w której jednak Pomorzanin otrzymał dwa napomnienia i nie dużo brakowało aby został również zdyskwalifikowany.

W wadze lekkiej: Piotrowski (P) zdyskwalifikowany został w drugiej rundzie w walce z Marciniakiem (L).

W wadze półśredniej: Paliński (P) zwyciężył Ostaszewskiego.

W wadze średniej: Dambowski (P) wygrał z Musiałem (L).

W wadze półciężkiej: Bunkowski (P) zdyskwalifikowany został w spotkaniu z Gołębiowskim. Bunkowski posłał Gołębiowskiego na deski ale uderzył leżącego przeciwnika i sędzia przerwał liczenie ogłaszając dyskwalifikację reprezentanta Pomorza.

W wadze ciężkiej: Zmorzyński (P) znokautował już w pierwszej rundzie zupełnie prymitywnego Lisiaka (L).

Sędziował Galiński w ringu oraz Bochański (Pom), Marciniak (Lubl.) i Mikuła (Częstochowa) na punkty.

Nowe władze ŁOZLA

ŁÓDŹ. Walne zebranie ŁOZLA miało tym razem przebieg bardzo spokojny i trwało około 4 godzin. Wybrano na nim nowy zarząd, składający się z 22 członków. W skład prezydium weszli: jako prezes red. Szumlewski, wiceprezesi — Kwiatosiński, Półtorak, sekretarz — Góralówna, skarbnik — Świętoszek.

Z ważniejszych uchwał, podjętych na zebraniu, wspomnieć należy o wyborze delegata czynnych zawodników Lipowskiego na walne zebranie PZL. Poza tym postanowiono, że cztery razy do roku odbywać się będą zebrania plenum zarządu wraz z czynnymi zawodnikami.

MECZ WALKOWERÓW I NUDÓW w Gdańsku

ZZK — Gwardia 4:12

GDAŃSK (tel. wł.) Rozegrany w niedzielę w Gdańsku mecz bokserski o wejście do ligi PZB pomiędzy ZZK Poznań a Gwardią Gdańsk zakończył się wysokim zwycięstwem gdańszczan w stosunku 14:2.

Pięściarze poznańscy okazali się bardzo słabym przeciwnikiem i gdańszczanie wygrywali jak chcieli. Jedyne dwa punkty zdobyli kolejarze walkowerem w wadze półciężkiej na skutek nie wystawienia przez Gwardię w tej kategorii zawodnika.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Mikołajczewski (Gw) wypunktował Janaśka (ZZK).

W wadze koguciej Girał wygrał przez t. k. o. w I-szej rundzie z Lichorem (ZZK). Gdańszczanin miał tak rażącą przewagę, już po minucie walki, że sędzia ringowy przerwał spotkanie.

W wadze piórkowej Golyński (Gw) pokonał Bazarnika (ZZK). Walka była właściwie remisowa i ogłoszony wynik krzywdzi poznaniaka. Golyński atakował wprawdzie przez trzy rundy ale Bazarnik stale go kontrował lewą prostą zdobywając wiele punktów z defensywy.

W wadze lekkiej Antkiewicz (Gw) wygrał walkowerem z powodu nadwagi Wojtkiewicza (ZZK). W spotkaniu towarzyskim zwyciężył wysoko na punkty Antkiewicz.

W wadze półśredniej Iwański (Gw) mimo dużej przewagi wygrał tylko na punkty z Kupczykiem (ZZK).

W wadze średniej Kwiatkowski (Gw) wygrał walkowerem.

W wadze półciężkiej Gładysiak (ZZK) zdobył również punkty walkowerem, ponieważ zawodnik Gwardii nie stanął na ringu.

W spotkaniu towarzyskim Gładysiak zmierzył się z Kwiatkowskim (Gw) przegrywając wysoko na punkty.

W wadze ciężkiej Mechliński (Gw) pokonał Grzelaka (ZZK) po walce przypominającej więcej zapasy niż boks. Grzelak poszedł już w pierwszej rundzie na deski do 6-ciu a potem stale trzymał, za co otrzymał zresztą 2 upomnienia.

Sędziował w ringu Kubik ze Szczecina na punkty: Sieroszewski (Łódź) Kagacz (Pomorze) i Rutkowski (Warszawa). Około 3.000 widzów opuszczało halę gdańską z wielkim rozczarowaniem, ponieważ mecz stał na beznadziejnym poziomie.

Siatkówka

AZS (Poznań) NA PIERWSZYM MIEJSCU W SIATKÓWCE ŻEŃSKIEJ

Poznań. W Poznaniu rozpoczęły się mistrzostwa okręgowe w piłce siatkowej kobiet, do których stanęły zespoły: ZZK (Poznań) „Kania" (Gostyń), AZS-u (Poznański) i HCP. Po ciekawych i emocjonujących spotkaniach ukończono pierwszą rundę, w której na czoło wysunęły się poznańskie akademiczki, zdobywając 3 pkt. przed ZZK (Poznań) 2 pkt., HCP 1 pkt. i „Kania" 0 pkt.

Poszczególne spotkania dały następujące wyniki.

ZZK — HCP 2:1 (15:8, 12:15, 15:12), ZZK — „Kania" 2:0 (15:3, 15:2), AZS — HCP 2:0 (15:8, 15:12), AZS — „Kania" 2:0 (15:5, 15:4) HCP — „Kania" 2:0 (15:1, 15:3), AZS — ZZK 2:1 (12:15, 15:6, 15:8)

HKS ŁÓDŹ MISTRZEM OKRĘGU W SIATKÓWCE ŻEŃSKIEJ

ŁÓDŹ. Mistrzostwa Łodzi w siatkówce żeńskiej zostały zakończone. Pierwsze miejsce zajął zespół HKS bez porażki, na drugiej pozycji uplasowała się YMCA, 3. TUR Łódź.

W siatkówce męskiej w rozgrywkach prowadzi AZS, który wyszedł się na pierwsze miejsce dzięki nieoczekiwanej porażce TUR-u z YMCA. Rozgrywki w siatkówce męskiej zakończone zostaną w przyszłym tygodniu.

WARTA — FILMOWIEC 69:50

Poznań. W międzyklubowych zawodach pływackich Warta pokonała Filmowca (Łódź) 69:50. W czasie tego meczu sztafeta żeńska Warty 4 x 100 m st. klas. czasem 6,43 min. ustaliła nowy rekord okręgu.

W spotkaniu piłki wodnej Warta zremisowała z Filmowcem

ZZK POZNAŃ — WISŁA 29:11 (16:5)

Poznań. W meczu o mistrzostwo ligi koszykowej, rozegranym w niedzielę ZZK Poznań bez wysiłku pokonał krakowską Wisłę 29:11 (16:5).

»BRAZYLIJSKI WARIANT« Z GÓRY USTALA WYNIK MISTRZOSTW PIŁKARSKICH ŚWIATA

Antysportowe przywileje przekształcają turniej o „puchar świata" w parodię sportu i finansową kombinację

OD RED. Przed kilkoma dniami zamieściliśmy na łamach „Sportu" artykuł informacyjny o [illegible] mistrzostwach świata w Brazylii w r. 1950. Obecnie drukujemy artykuł W. Dinowa i M. Sławina, ujawniający sensacyjne kulisy tej imprezy i przedstawiający stanowisko sportu radzieckiego do t. zw. „turnieju o puchar świata".

Jak wiadomo Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej postanowiła urządzić w roku 1950 w Brazylii rozgrywki o „puchar świata". Już nie pierwszy raz FIFA podejmuje się zorganizowania turnieju tego rodzaju, który objąłby wszystkie, względnie większość krajów, gdzie uprawia się sport piłkarski. Podobne imprezy organizowano trzykrotnie — w Urugwaju w r. 1930, i we Włoszech w roku 1934 i 1938. Bez względu na to, czy zawody te nosiły nazwę „mistrzostw świata", czy „turniejów o puchar świata" odbywały się one w stadium finałowym według systemu olimpijskiego zwanego również pucharowym polegającym na eliminowaniu z dalszych rozgrywek drużyn przegrywających.

W dotychczasowych turniejach wszystkie drużyny brały udział na równych prawach, bez żadnych przywilejów zwycięzcy poprzedniego turnieju, czy drużyny kraju, który odgrywał rolę gospodarza imprezy.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z „pucharem świata" w r. 1950. Nie jest też dziełem przypadku, że sprawa ta od dwóch lat nie schodzi z porządku dziennego obrad komitetu wykonawczego i specjalnych komisji FIFA i stanowi niewyczerpany temat dla sensacyjnej zagranicznej prasy sportowej.

Wszystkie te niekończące się dyskusje wywołał fakt, że kierownictwo FIFA w sposób cyniczny złamało ustanowiony już porządek rozgrywek, przyjmując pod naciskiem gospodarzy brazylijskich ich specyficzny punkt widzenia, czym może tylko skompromitować koncepcje podobnych zawodów.

Na czym polega ten „brazylijski wariant?" Z jakich powodów „wariant" ten przełożono nad dotychczasowy regulamin?

„Z miłości do Brazylii" — ironicznie odpowiada na to pytanie francuski dziennik „France Football". Brazylijczycy zażądali, żeby spotkanie między 16 drużynami, dopuszczonymi do finału były rozgrywane nie systemem olimpijskim, ale SYSTEMEM PUL. Proponuje się utworzenie z 16 finalistów 4 pul. W każdej puli drużyny grają ze sobą tylko raz w sumie (24 mecze), czterej zwycięzcy również rozgrywają ze sobą po jednym meczu (w sumie sześć spotkań). Zdobywcą pucharu zostanie drużyna, która uzyska w finałowej puli największą ilość punktów.

Dziennik „France Football" wyraźnie stwierdza, że przejście do systemu puli nastąpiło ze względów komercyjnych. Przy systemie olimpijskim w Brazylii rozegranoby łącznie 15 spotkań podczas gdy przy systemie pulowym ilość meczów wzrośnie do 30. Nie musi się być matematykiem, by zorientować się, że nowy system zapewni gospodarzom brazylijskim w dwójnasób tyle zysków, co system olimpijski. Naturalnie, że oficjalne tłumaczenie tej zmiany systemu brzmi, iż system pulowy zmniejsza ewentualność przypadkowych zwycięstw.

Ale czy nawet oficjalne tłumaczenie jest zadawalające? Czy rzeczywiście nowy system zapewnia wszystkim uczestniczącym drużynom równe szanse i zabezpiecza ich przed przypadkowościami systemu olimpijskiego?

Weźmy dla przykładu postanowienia o rozgrywkach eliminacyjnych. Uwolnione są od nich Włochy i Brazylia. Dlaczego i na jej zasadzie?

„PIĘKNY GEST"

Powiedzmy, że Włochy zasłużyły na tę ulgę, jako mistrz świata i obrońca pucharu z r. 1938. Należy jednak zaznaczyć, że zwycięzcy turniejów z lat 1930 i 1934 z podobnych przywilejów nie korzystali. Ponadto wyniki footbalistów włoskich w meczach międzynarodowych w latach powojennych zupełnie nie dają gwarancji iż reprezentacja tego kraju w piłce nożnej jest aż tak silna, by ją zwolnić od rozgrywek eliminacyjnych.

Wyłania się teraz zagadnienie: czy ten „piękny gest" w stronę Włoch nie jest po prostu manewrem dla usprawiedliwienia analogicznego przywileju, udzielonego drużynie brazylijskiej? Trzeba jeszcze zupełnie wyraźnie powiedzieć że reprezentacja Brazylii nie ma już w ogóle żadnych praw do podobnych ulg i uprzywilejowanego traktowania.

KLIMAT, PUBLICZNOŚĆ I KAMIENIE

W istocie Brazylijczycy są uprzywilejowani choćby z tego powodu, że nie muszą wyjeżdżać i grać na obcym boisku, oraz że będą grali w warunkach, do których są przyzwyczajeni (klimat, boisko, publiczność). A przecież te warunki nieraz rozstrzygają o wyniku spotkania. Przecież to nie przypadkowo w turniejach w latach 1930, 1934 i 1938 regularnie wygrywały reprezentacje krajów, w których rozgrywano mecze finałowe.

Należy również wziąć pod uwagę fakt, że w krajach Południowej Ameryki a więc i w Brazylii warunki naturalne znacznie różnią się od warunków europejskich. Doświadczenia pierwszego turnieju w Urugwaju wykazały, że piłkarze reprezentacji europejskich krajów z trudnością mogli tropikalny upał urugwajski i nie mogli przyzwyczaić się do kamienistego, bardzo twardego gruntu tamtejszych boisk. Mecze odbywały się ponadto w atmosferze nacechowanej wrogością szowinistycznej publiczności urugwajskiej, która pogróżkami, okrzykami, „kocią muzyką", gwizdami i tp. starała się przestraszyć i zdemoralizować przeciwników reprezentacji Urugwaju. W związku z tym warto zaznaczyć, że w Brazylii szowinizm i wyuzdanie kibiców piłkarskich przybiera o wiele gorsze formy, niż w Urugwaju.

W świetle tych i wielu innych faktów wybór Brazylii, jako gospodarza przyszłych mistrzostw nie wydaje się udanym, a udzielanie brazylijskiej reprezentacji jakichkolwiek przywilejów i ułatwień tylko dlatego, że im [illegible] w Brazylii, jest rzeczą niedopuszczalną ze sportowego punktu widzenia. Takie postępowanie jest przeciwieństwem i to całkowitym ustalonego porządku organizowania międzynarodowych imprez footbalowych.

UPRZYWILEJOWANA MNIEJSZOŚĆ

Ale to jeszcze nie wszystko! Ustalony przez FIFA regulamin i porządek meczów eliminacyjnych mistrzostw 1950 roku jest tego rodzaju, że dyskryminuje większość uczestników i stawia ich w gorszym położeniu od uprzywilejowanej mniejszości.

„CZARNE LISTY"

W postanowieniu FIFA dość mglisto mówi się o tym, że komitet organizacyjny turnieju pucharowego powinien przeprowadzić podział uczestników na grupy, przyjmując kryterium geograficzne (według [illegible] świata). W każdej grupie komitet ten z upoważnienia FIFA ma [illegible] wg własnego widzimisię dwie listy: listę „silnych" i listę „słabych". „Silni" w pierwszej rundzie spotkają się ze „słabymi".

Należy zapytać się, według jakich z kolei kryteriów będzie komitet organizacyjny sporządzać te listy? Na to pytanie decyzja FIFA, o której mówimy wstydliwie nie odpowiada. Jedna rzecz jest bezsporna: dzielenie reprezentacji piłkarskich na „silne" i „słabe" i sporządzanie dwóch list otwiera szerokie możliwości przeróżnych kombinacji organizacyjnego komitetu zwłaszcza że od jego decyzji w sprawie zaszeregowania danej reprezentacji krajowej do jednej, lub drugiej listy nie ma apelacji.

EUROPA NA SZARYM KOŃCU

System rozbijania ekip na grupy stwarza dodatkowe trudności dla tych części świata, w których piłka nożna jest najwięcej rozpowszechniona. W Europie skromnie licząc od 12 do 15 ekip poszczególnych krajów mogłoby pretendować do udziału w finałowych rozgrywkach turnieju. Natomiast w Azji, Afryce, Australii piłka nożna jest znacznie słabsza pod każdym względem i jakościowym i ilościowym niż w Europie. Mimo to te trzy części świata uzyskują według przyjętego na mistrzostwach systemu możność wystawienia około dziesięciu ekip. Co najmniej piętnaście ekip wystawiają do rozgrywek eliminacyjnych kraje Północnej, Środkowej, Południowej Ameryki.

W rezultacie football europejski, który ponad wszelką wątpliwość jest najsilniejszym i stoi na najwyższym poziomie w całym świecie będzie w Brazylii reprezentowany przez znacznie mniejszą liczbę ekip, niż jakby to nakazywała słuszność i sprawiedliwość. A więc wśród finalistów znajdą się przede wszystkim drużyny, słabsze od ekip europejskich, co znowu będzie na rękę dwom uprzywilejowanym krajom: Brazylii i Włochom.

ORG. — KOMITET PANEM ŻYCIA I ŚMIERCI

Postanowienie FIFA, które obecnie analizujemy mówi dalej o tym, że w eliminacjach ich uczestnicy spotykają się ze sobą dwukrotnie raz na własnym boisku, drugi raz na boisku przeciwnika. Przy wyniku remisowym [illegible] na boisku „neutralnym". Jeśli i ten mecz nie da wyniku, to wówczas przejście do następnej rundy zależy od losowania. A cóż to takiego losowanie? Przecież to czysty przypadek, właśnie ten przypadek, przeciw które mu tak nieubłaganie występowali przeciwnicy systemu olimpijskiego.

Niełepiej przedstawia się sytuacja w pulach półfinałowych i finałowych. Tu przy tej samej ilości punktów między przeciwnikami również wyznacza się trzeci mecz „decydujący" z ewentualną dogrywką. Jeżeli i w tym wypadku nie padnie rozstrzygnięcie, to przedłuża się grę jeszcze o 15 minut, i gra się do pierwszej strzelonej bramki. Jeżeli i to nie da wyniku to wówczas decyduje o zwycięstwie.... komitet organizacyjny.

KOMBINACJE W PULACH

Wszystko to oznacza, że FIFA zalegalizowała swymi decyzjami nie mający precedensu w praktyce międzynarodowych meczów footballowych i jawnie szkodliwy porządek, w którym zwycięzcę wyznacza się na zasadzie losowania albo co gorsza, głosowania w jakimś komitecie.

Dodajemy, że samowładztwo wyposażonego w dyktatorskie pełnomocnictwa [illegible] obejmuje również organizacje czterech półfinałowych pul. I tu na każde cztery wchodzące do półfinału drużyny, jedna wchodzi na mocy decyzji komitetu organizacyjnego. Zagraniczni eksperci wymieniają już „faworytów", których komitet organizacyjny powinien postawić na czele każdej puli. Są to ekipy Brazylii Włoch, Anglii i Argentyny. Tym samym i tu przejawia się brak równouprawnienia uczestników turnieju o „puchar świata".

Organizatorzy pucharu rozpoczęli już szeroką kampanię reklamową, wynosząc pod niebiosa przyszły turniej, jako ewenement o „niezwykłej wadze dla sportu światowego", który zwiększy „wzajemne zrozumienie się" między piłkarzami różnych krajów, wzmocni „węzły sportowej przyjaźni" i td. i td. zawsze w tym samym chwalebnym duchu.

O jakim to „wzajemnym zrozumieniu" można mówić? Co innego poza nieporozumieniami, pretensjami, wzajemnymi podejrzeniami, uczuciem pokrzywdzenia może wywołać mętny, niejasny, niesprawiedliwy porządek rozgrywek pucharowych?

NIE UZNAJEMY REGULAMINU TURNIEJU!

Szczerze demokratyczna, postępowa część międzynarodowego ruchu footbalowego nie może zaakceptować i uznać nowego porządku rozgrywek o „puchar świata", dopuszczającego komitet organizacyjny do sprawdzania nie kontrolowanej przez nikogo władzy w interesach określonych kół, do naznaczenia „zwycięzców", do tasowania ekip w eliminacjach i pulach, do wydawania reprezentacjom poszczególnych krajów „świadectw dojrzałości piłkarskiej", do sporządzania samowolnych spisów „silnych" i „słabych".

Jest rzeczą całkowicie jasną, że „wariant brazylijski" turnieju o „puchar świata jest posunięciem antysportowym i że nie przynosi zaszczytu Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, pod egidą której zaczyna się wcielać w życie.

TU TORUŃ — BYDGOSZCZ

★ „Porwany" ostatnio przez zamiejscowych działaczy sportowych bokser Licau odnalazł się powrócił do Torunia i podjął przerwane treningi. Okazuje się że „porwanie" to było po prostu zwyczajnym wyjazdem służbowym.

★ W drużynowych mistrzostwach okręgu pomorskiego w tenisie stołowym najlepszą formę wykazują Pomorzanin Toruń oraz Wicher w Solcu Kujawskiego. Już dziś nie ulega wątpliwości, że tylko te dwie drużyny walczyć będą o tytuł mistrzowski (Najlepszymi ping — pongistami Wichru są Klauz i Domeracki)

★ Z dniem 21 bm. podejmuje działalność, sekcja bokserska bydgoskiej Gwardii. Treningi bydgoskich milicjantów prowadzić będzie znany bokser pomorski — obecnie trener Borowicz.

★ Sekcję ciężkoatletyczną Gwardii bydgoskiej trenuje mistrz Pomorza wagi średniej Majchrzak.

★ Z inicjatywy Woj. Urz. Kult. Fizycznej w Bydgoszczy zorganizowane zostały bezpłatne poranki filmowe dla sportowców Pomorza. Pierwszy taki poranek zainaugurowany został w niedzielę 19 bm. w Bydgoszczy w sali kina Polonia. Na program poranku niedzielnego złożyły się następujące filmy: Triumf młodości (barwny film sportowy), Koncert na ekranie (rewia zespołów tanecznych i muzycznych) oraz Tour de Pologne.

Następne poranki odbędą się w Toruniu, Inowrocławiu, Włocławku i Grudziądzu i innych miastach województwa pomorskiego.

HOKEIŚCI GWARDII (Bydgoszcz) TRENUJĄ W BIERUTOWICACH

BYDGOSZCZ. Ligowy zespół hokejowy bydgoskiej „Gwardii" wyjechał na obóz treningowy do Bierutowic. Na obozie, który prowadzi b. reprezentant Polski mgr. Czyżewski, przebywają seniorzy i juniorzy których oczekują rozgrywki o „Puchar Młodych". Zawodnicy GWARDII trenują w okolicy Karpacza, na jednym ze stawów górskich.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W WALKACH ZAPAŚNICZYCH.

WARSZAWA. W sobotę rozpoczęły się na sali Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Warszawie mistrzostwa stolicy w walkach zapaśniczych. W zawodach biorą udział reprezentanci 6-ciu klubów: ZS Gwardia, Zryw, Rywal, Skra, Budowlani i Samorządowiec.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano 7 walk w wadze koguciej, piórkowej, średniej i ciężkiej. Na dobrym poziomie stała walka w w. piórkowej między wielokrotnymi rywalami Sawki ze „Skry" i Skolimowskim z „Budowlanych" zakończona punktowym zwycięstwem zawodnika „Skry". W wadze ciężkiej dwaj rywale klubowi Poniecki i Michalski („Budowlani") stoczyli walkę stojącą na dobrym poziomie, która zakończyła się punktowym zwycięstwem Michalskiego.

Wyniki techniczne walk

W. kogucia — Amerek (Samorządowiec) zwyciężył w 45-ej sek. suplesem Stuczkowskiego (Budowlani). Kronberg (Skra) wygrał w 4,35 min. przez złamanie mostka z Woźnickim (Rywal).

W. piórkowa — Sewka (Skra) wygrał na punkty po 15 min. ze Skolimowskim (Budowlani). Paprot (Budowlani) położył na łopatki w 4,30 min. przerzutem z parteru Kaczmarczyka (Zryw).

Waga średnia — Maliszewski (Budowlani) położył na łopatki w 3,35 min. przerzutem przez biodro Ruszkiewicza (Samorządowiec).

W. ciężka — Szajewski (Skra) zwyciężył w 1,10 min. przez złamanie mostka Kowalskiego (Samorządowiec). Michalski (Budowlani) wygrał na punkty po 15 min. z Ponieckim (Budowlani).

Na macie sędziował Szczebiewski, punktowali Raszko i Koszewski. Sędzią głównym zawodów był prezes WOZA Świętosławski.

LEGIA (Warszawa) — GÓRNIK (Wałbrzych) 8:8.

WROCŁAW. W Wałbrzychu gościła warszawska LEGIA, która w towarzyskim meczu bokserskim z miejscowym GÓRNIKIEM uzyskała wynik remisowy 8:8. Niespodzianką meczu była wysoka porażka — na punkty Wąsika (Legia) z Dominiakiem w w. półśredniej. Warszawianin był w III rundzie dwa razy na deskach. W drużynie gospodarzy bardzo dobrze wypadł Michalak, który pokonał zdecydowanie na punkty Olszewskiego.

OTWARCIE NOWEJ PŁYWALNI W DZIERŻONIOWIE

WROCŁAW. W Dzierżoniowie koło Wrocławia otwarta została jedna z największych w Polsce pływalni krytych. Na otwarcie pływalni rozegrano zawody z udziałem ZMP BURZA (Wrocław) i MKS DZIERZONIÓW, zakończone wysokim zwycięstwem pływaków BURZY.

W kolebce radzieckiej koszykówki

Leningrad 7.4. - 13.4.1949

Mistrzostwa Europy w koszykówce

Praga. Delegat radzieckiego związku koszykówki Spandarian oświadczył w Pradze, gdzie bawił razem z drużyną radzieckich koszykarek na turnieju o Wielką Nagrodę miasta Pragi, że mistrzostwa Europy w koszykówce odbędą się nie w Moskwie, a w Leningradzie w dniach od 7 do 13 kwietnia 1949 roku. Pan Spandarian prosił o adresy wszystkich związków krajów europejskich, do których będą wysłane w najbliższym czasie zaproszenia.

Jak donoszą z kół zbliżonych do FIBA mistrzostwa świata w roku 1950 w koszykówce odbędą się w Rio de Janeiro w Brazylii. Z drużyn europejskich w mistrzostwach mają wziąć udział trzy ekipy, które na turnieju leningradzkim zajmą trzy pierwsze miejsca.

Z okazji zdobycia przez koszykarki radzieckie, reprezentujące Moskwę Grand Prix Pragi prasa radziecka przypomina ważniejsze wydarzenia 40-letniej historii koszykówki w Rosji i w ZSRR.

Organizację mistrzostw Europy powierzono Leningradowi może i dlatego, że tam właśnie w roku 1906 w klubie „Majak" po raz pierwszy rozegrano mecz koszykówki. Sport ten jednak nie rozszerzył się poza granice miasta i dopiero władze radzieckie doceniły w całej pełni znaczenie koszykówki dla wszechstronnego fizycznego rozwoju sportowców. W r. 1922 ukazał się pierwszy oficjalny regulamin gry.

Pierwsze mistrzostwa odbyły się w ramach Wszechzwiązkowego Święta Kultury Fizycznej w r. 1923. Pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Leningradu. W mistrzostwach do roku 1936 brały udział reprezentacje miast a od roku 1936 ekipy klubowe, które uprzednio wygrały mistrzostwo okręgu miejskiego względnie republiki związkowej.

Mistrzami ZSRR byli: Leningradczycy — 4 razy, reprezentacja Moskwy — 7 razy, Tyflisu — 2 razy i Kowna — raz.

Mistrzowski tytuł w koszykówce kobiet przypadł 12-krotnie reprezentacji Moskwy i 3-krotnie koszykarkom Leningradu.

Impreza o wielkim znaczeniu jest również turniej 8 miast. Impreza ta rozwinęła się z turnieju 4 miast: Moskwy, Leningradu, Tyflisu i Baku w r. 1938. Wiele uwagi poświęca się również turniejowi drużyn związków zawodowych.

Na przykładzie rozwoju koszykówki w ZSRR można zorientować się o sile i możliwościach radzieckiej szkoły sportowej, która bez pomocy z zagranicy, operując własnymi trenerami i championami wytworzyła specjalny styl gry, opierający się na wszechstronnym fizycznym przygotowaniu zawodników, szybkości i przebojowości. Styl ten zapewnił koszykarzom radzieckim szereg triumfów za granicami ZSRR: zwycięskie tournee we Francji w roku 1946, po Polsce w roku 1948 i mistrzostwo Europy w Pradze w r. 1947.

Jest obecnie ambicją koszykarzy radzieckich obronić ten tytuł na mistrzostwach Europy w Leningradzie, kolebce radzieckiej koszykówki.

WYDZIAŁ SPORTOWY OKZZ W KRAKOWIE SKŁADA PODZIĘKOWANIE

Kraków. Wydział Sportowy OKZZ składa podziękowanie Zarządom Klubów oraz zawodnikom ZKS „Cracovia", „Garbarnia", TS „Wisła" i TS „Tarnovia" za oddanie swoich zawodników, którzy wzięli udział w imprezie piłkarskiej, odbytej w dniu 12. 12. br. na boisku „Cracovii".

Zarządowi Krakowskiego Okr. Związku Piłki Nożnej za współpracę nad zorganizowaniem imprezy piłkarskiej, która odbyła się w dniu 12. 12. br. — Wydział Sportowy OKZZ składa podziękowanie.

Dyrekcji i Radzie Zakładowej Polskiego Radia w Krakowie za zainstalowanie aparatury radiowej na imprezie piłkarskiej, która odbyła się w dniu 12. 12. br. na boisku „Cracovii" — Wydział Sportowy OKZZ w Krakowie składa podziękowanie.

—□—

★ Szpakowski, ping — pongista Krakusa, przeniósł się ostatnio do Wrocławia, gdzie zasili jeden z miejscowych klubów.

—□—

★ Krakowski ZWM Zryw został skreślony z listy członków Krakowskiego OZTS ponieważ nie wykazywał żadnej działalności sportowej.

—□—

★ Dla kierowników sekcji piłki nożnej klasy A i B odbywają się obecnie czterodniowe kursy szkoleniowe, obejmujące podstawowe wiadomości dotyczące prac kierownictwa sekcji jak kulturalno — oświatowej, higieny sportu, zasad treningu i organizacji sportu piłkarskiego. Kursy kończą się dnia 21 bm.

★ Znany narciarz zakopiański Gąsienica Samek Mieczysław (TS Wisła) uzyskał na Wydziale Geodezyjnym przy Akademii Górniczej w Krakowie dyplom inżyniera — geodety.

★ Na skutek przystąpienia „Wisły" do Zaw. Związku Kolejarzy, klub będzie miał do dyspozycji dwa lodowiska w Krakowie — treningowe przy stadionie piłkarskim i do zawodów na kortach „Olszy".

Nieudany start pięściarzy

Przemyśla w mistrzostwach Rz.OZB

Przemyśl. Pierwszy po wojnie start pięściarzy Przemyśla w drużynowych mistrzostwach okręgu uważać należy za zupełnie nieudały. Już po 3 zawodach pięściarze rzemieślników zostali przez kier. klubu wycofani z dalszych walk (wobec niedostatecznego przygotowania i 3 porażek 0:16), natomiast bokserzy Polonii, wprawdzie ukończyli swe zawody zgodnie z terminarzem, [illegible] większości zawodników znaleźli się na ostatnim miejscu w tabeli.

Zawodnikom Polonii udało się dwukrotnie uzyskać wynik remisowy z bokserami JKS-u, reprezentującymi na ogół b. niski poziom.

Wyrazić wypada jedynie zdziwienie iż pięściarze Przemyśla, posiadający wprost idealne (w porównaniu z bokserami Jarosławia czy Rzeszowa) warunki do przeprowadzania treningów i zawodów (wspaniała hala), przystąpili do walk tych zupełnie niemal nie przygotowani.

Czas najwyższy, by już kier. sekcji pięściarskich i zawodnicy — bokserzy Przemyśla „uzbroili się" w większą ambicję i zabrali się poważnie do pracy w linie pięknych tradycji boksu przemyskiego.

—□—

★ W pierwszej połowie stycznia nadch. roku pięściarze wojskowi Przemyśla stoczą walki z reprez. wojsk. Jarosławia i Rzeszowa w ramach mistrzostw drużynowych okręg. wojsk. w hali sportowej w Przemyślu.

„PIERWSZY KROK BOKSERSKI" W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ. ZKS „Zjednoczenie" organizuje w Bydgoszczy, na polecenie pomorskiego OZB „Pierwszy krok bokserski" dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. „Pierwszy krok" rozpocznie się w dniu 28 grudnia.

★ Piłkarze Polonii [illegible] II-ej ligowej przystąpili już do [illegible] piłkarskiej w hali [illegible] pod kier. trenera [illegible]. Przeciętna frekwencja ćwiczących jest [illegible] zawodników. [illegible]

★ W [illegible] mistrzostwach hokejowych kl. „B" okr. krakowskiego drużyny: JKS Jarosław, Polonia i Czuwaj Przemyśl oraz SKS Rzeszów [illegible]

W [illegible] do rozgrywek [illegible]. W [illegible] Przemyśl [illegible] lodowiskami.

★ W hali przeworskiej [illegible] niedzieli [illegible] wyniki w mistrz. [illegible] okręgu rzeszowskiego.

O mistrz. kl. „B" drużyn żeńskich: JKS Jarosław — SKS Rzeszów 2:0 (15:13, 15:4), w rewanżu również 2:0 (15:10, 15:8). W klasie „A" drużyn [illegible] JKS Jarosław odniósł piękny sukces [illegible] drużynę [illegible] rzeszowskich 2:1 [illegible]

[illegible]

[illegible]

★ Wykazujący od szeregu lat największą aktywność w Jarosławiu J. K. S. oparł się o Międzynarodową Radę Kultury Fiz. i Sportu. [illegible]

★ W Przemyskim Ośrodku K. F. [illegible] 20. 11. br. [illegible] dla młodzieży klas [illegible] i [illegible] szkół podstawowych w liczbie 123 osób.

NOWE PRĄDY

w polskiej szermierce

KATOWICE. W niedzielę odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Szermierczego. Udział wzięli delegaci Śląska, Krakowa, Łodzi, Warszawy Poznania i Lublina. Zebraniu przewodniczył dr Żukowski ze Szczecina. Delegatem GUKF był insp. Miller.

Ustępujący zarząd zobrazował osiągnięcia w 1948 — roku olimpijskiego. Największym sukcesem naszych szermierzy było zajęcie 6 miejsca w szabli na 21 państw oraz stworzenie fabryki sprzętu Kulmatyckiego w Górze Kalwarii. Po sprawozdaniach odbyły się wybory władz, które przedstawiają się następująco: prezes — płk. Fiński (SP), v-prezesi — mjr. Brzezicki (GUKF), mjr. Beiter (GUKF), dyr. Olecki (Śląsk), sekretarz — dyr. Mondral (W-wa), Tychanowicz (W-wa), skarbnik — kpt. Łysakowski (GUKF), kpt. sportowy — Friedrich (Kraków), ref. szerm. kobiecej — mgr. Nawrocka (W-wa), ref. bagnetu — kpt. Fokt (W-wa), gospodarz — Wójcicki (W-wa), członkowie zarządu: — dr. Nawrocki (Śląsk), Kawalek (Łódź), przedstawiciel Gwardii związków zawodowych, Centrali AZS-ów, komisja rewizyjna — prok. Kulesza, mjr. Szempliński i Sztejn (Warszawa).

Następnie omówiono program prac nowego zarządu na rok 1949. Największym osiągnięciem szermierki to utworzenie ośrodków szermierczych przez GUKF w 10 miastach wojewódzkich, zaopatrzonych w sprzęt (20 kompletów) oraz opłacenie fechtmistrzów którzy prowadzić będą kursy dla młodzieży. W ten sposób rozwiązana została największa bolączka PZS, który nie posiadając funduszów, nie mógł przyczynić się do umasowienia tej gałęzi sportu. Rzeczowe nastawienie GUKF, co należy specjalnie podkreślić, a zwłaszcza dyr. Kuchara, płk. Szemberga, płk. Czarnika i insp. Millera (delegata GUKF do PZS) stwarza nowe podstawy dla rozwoju szermierki, tym bardziej, że dzięki inicjatywie płk. Fińskiego i mjr. Brzezickiego wprowadzono jako czwartą konkurencję — bagnet, przez co umasowienie szermierki jest na jak najlepszej drodze. Uprawianie bowiem przez masy młodzieży, zrzeszonej w SP, bagnetu wprowadzenie tej konkurencji do programu szermierki, organizowanie mistrzostw Polski indywidualnych i drużynowych, walk pokazowych na zawodach szermierki — pozwoli na wyszukanie z mas młodzieży talentów, które będą mogły następnie uprawiać i inne bronie i uzupełnić kadry szermierzy, zapełnić lukę powstałą dzięki wojnie między starymi a młodymi.

Sprzętu i instruktorów dostarczy SP. Kursy szkoleniowe, instruktorskie i sędziowskie obozy, wydane programy, przyczynią się niewątpliwie do rozwoju szermierki. Widowiskowość bagnetu, łatwość sędziowania i zrozumienie przez widzów tej broni, w przeciwieństwie do floretu i szabli, przyczyni się do wzrostu frekwencji widzów na imprezach szermierczych, czego dowodem ostatnie mistrzostwa Polski we Wrocławiu.

Szczególną opieką otaczać będzie PZS młodzież. Dowodem tego wprowadzenie do programu sportowego PZS — mistrzostw Polski juniorów do lat 18 we florecie (floret bowiem wprowadza się jako broń obowiązkową szkoleniową). Szereg imprez krajowych z udziałem zawodników zagranicznych udział w mistrzostwach świata, projektowane spotkanie Polska — ZSRR w bagnecie i szabli — i innych, które omówimy w jednym z następnych numerów naszego pisma, dowodzi przemyślenia i uzgodnienia planu rozwoju szermierki z władzami państwowymi (GUKF) w myśl nowych wytycznych, jakie stawia przed sportem — Polska Ludowa.

PIĘŚCI ZE STALI CZY PIĘŚCI Z GLINY

TURNIEJ WAG CIĘŻKICH w BRUKSELI NIE PRZYNIÓSŁ REWELACJI

(Korespondencja własna)

BRUKSELA, w grudniu

Z hotelu CENTRAL wystarczy przejść piętnaście metrów, by znaleźć się w „Królewskim Cyrku", gdzie przez z górą miesiąc w kilkudniowych odstępach kilkunastu bokserów wagi ciężkiej walczyło w pocie czoła o prawo stoczenia decydującego spotkania z aktualnym mistrzem Europy Bruce Woodcockiem.

Bruksela w ostatnich miesiącach zyskała sobie sławę „okna na świat" dla zawodowych bokserów. Ten świat to Madison Square Garden, który dla wielu naiwnych kontynentalnych mistrzów pięści przedstawia się jako bokserskie El Dorado. Jak w rzeczywistości sprawa za Oceanem wygląda, o tym przekonał się jeden z kandydatów R. Tontini, który kilka dni temu w „Corriere della Sport" pisał: „Już sześć miesięcy przebywam w „Mecce bokserów" i przekonałem się na własnej skórze, że amerykańskie ringi to jeszcze nie wszystko i nie dla wszystkich." Ale uczestnicy turnieju wag ciężkich w Cyrku Królewskim łudzili się, że z Cirque Royal to tylko krok do Maoisonu.

Jest publiczną tajemnicą, że sytuacja w wadze ciężkiej przedstawia się rozpaczliwie w boksie zawodowym tak w USA, jak i w Europie zachodniej. W USA króluje dalej niepodzielnie starzejący się mistrz Joe Louis. W starym świecie Anglicy sztucznie utrzymywali Woodcocka na tronie bokserskim. Jedyna w roku ubiegłym nadzieja boksu zawodowego Weidin wyjechał wprawdzie via Bruksela do USA, znalazł menażera w osobie Dempseya, ale poniósł ostatnio przykrą porażkę i co najmniej na kilka miesięcy zniknie z amerykańskiej sceny bokserskiej.

W roku bieżącym turniej wag ciężkich w Brukseli zgromadził kilkunastu bokserów europejskich i jednego Amerykanina, Murzyna Aarona Wilsona, który, nie mogąc przedrzeć się przez maflę bokserską w Stanach, w których względy rasistowskie coraz większą odgrywają rolę również i w sporcie, wybrał również drogę przez Brukselę. Poza nim z wybitniejszych bokserów należało by wymienić tylko Olka, mistrza Francji w wadze ciężkiej, który jest od kilku lat wiecznym challengerem do tytułu mistrza Europy.

Pierwsze mecze przeszły bez historii. **Faworyci: Olek i Wilson wygrywali.** Ale o poziomie turnieju świadczy raczej inny fakt: do półfinału dostali się Hiszpan Paco Bueno i Austriak Schiegl, bokserzy bardzo słabi, którzy według kryteriów przedwojennych, nie mieliby prawa pokazać się w poważniejszym turnieju.

Ich słabość wyszła na jaw w spotkaniach półfinałowych. Pierwszy półfinał stał w ogóle pod znakiem zapytania, gdyż Olek zachorował na grypę. Bilety były jednak sprzedane i organizator turnieju Beaudoux zmusił po prostu Olka do wyjścia na ring. Stan Olka był tak poważny, że lekarz dyżurny odmówił mu pozwolenia na start. Na taką odmowę sam Olek nie mógł sobie jednak pozwolić. Stanął do walki i... znokautował rosłego i zdrowego Hiszpana w trzeciej minucie pierwszej rundy. Prawa kontra i dwa haki wystarczyły, by posłać Hiszpana na deski ze złamanym nosem.

W szatni Olek zemdlał, ale dostał się do finału, a więc dalej, niż w roku ubiegłym, kiedy uległ Weidinowi już w półfinale. Paco Bueno zaś stracił jedyną szansę zdobycia drugiej lokaty przynajmniej na papierze w wadze ciężkiej w Europie.

Drugi półfinał również nie trwał długo. **Schiegl** opierał się Wilsonowi przez dwie rundy. W trzeciej po breaku Murzyn w sposób klasyczny znokautował Austriaka, kwalifikując się do finału.

Olek w ciągu dwutygodniowej przerwy miał dosyć czasu, by wyzdrowieć i odzyskać swoją dobrą formę. Finał wzbudził ogromne zainteresowanie, choć w tym roku zabrakło wśród finalistów Belga Robert Eugene, wicemistrz turnieju w roku ubiegłym skończył się już bez ratunku. Sędziowie, którzy pomogli mu walnie rok temu, nie potrafili utrzymać go na powierzchni, gdy przyszło walczyć poza Belgią.

Olek walczył o dużą stawkę. Gdyby wygrał, miałby w perspektywie mecz z Tandbergiem (który skompromitował się w Ameryce, ale który ciągle jeszcze „straszy" na ringach europejskich), a później z Woodcockiem. Olek jest bokserem walczącym bardzo stylowo. Gorzej jest ze skutecznością jego ciosów. Skuteczność tę natomiast posiada Wilson, który posiada na dodatek bardzo szybką orientację. Postawą swoją Murzyn przypomina nieco Louisa, walczy bardzo elastycznie i w Brukseli w finale z Olkiem zademonstrował amerykański sposób walki i piękne rotacyjne uniki.

Olek wypompował się w pierwszych rundach, natomiast kondycja fizyczna Murzyna była do końca 12-rundowej walki bez zarzutu. Jego przewaga wzrastała w miarę jak mijały rundy, a pod koniec Olek powędrował na deski i był o krok od nokautu. Podniósł się jednak po „ośmiu" i dotrwał do końca. Błyskawiczny cios Wilsona zadecydował o ostatecznym jego zwycięstwie.

Trzecie miejsce Schiegla, to była tylko formalność, ponieważ Paco Bueno nie przyszedł jeszcze do siebie po masakrze, jaką sprawił mu Olek w półfinale. Techniczne k. o. w trzeciej rundzie nie przyszło Austriakowi zbyt trudno.

Turniej brukselski, a raczej brukselski „cyrk bokserski", wykazał, że brak jest na kontynencie wśród **zawodowców klasowych bokserów.** W kołach fachowych przestano zresztą mówić o wynikach turnieju w dzień po jego zakończeniu.

Bardziej pasjonuje Belgów i Francuzów sprawa Cerdana i Delannoit. Menażer Belga Premont przed meczem Cerdana z Zalewskim ofiarowywał mu pół miliona franków belgijskich za rewanż ze swym pupilem. Dziś próbuje zwabić Francuza na gorący i niebezpieczny teren belgijski mirażem miliona franków. Ale Cerdan może sobie pozwolić na powiedzenie, że mecz z Delannoit go „nie interesuje". Mistrz świata po serii pokazówek w Clevelandzie, Detroit i Chicago, wraca do Francji, a 2-go stycznia zaczyna nakręcanie filmu autobiograficznego. Tytuł filmu brzmi: „CZŁOWIEK O GLINIANYCH RĘKACH", a jego treścią jest dziesięć ostatnich lat życia Cerdana, jego wzloty i klęski i niespodziewany triumf w walce o mistrzostwo świata.

Temat dramatyczny, zwłaszcza, że nad doskonałym i sympatycznym bokserem stale wisiał miecz Damoklesa — przepowiednia lekarzy, że jego ręce nie wytrzymają dłużej, jak pół roku. Ręce Cerdana okazały się jednak nie z gliny, a ze stali.

DRUŻYNA GAŃSINCÓW GBURKÓW i WRÓBLÓW

chce zdobyć w rb. TYTUŁ MISTRZA LIGI HOKEJOWEJ

GISZOWIEC. Pierwsze wyniki tegorocznych spotkań hokejowych wskazują na to, że drużyna RKS Siła Giszowiec (obok Cracovii i Piasta Cieszyn) jest jednym z najpoważniejszych kandydatów do zdobycia tytułu mistrza Polski.

Młoda drużyna z Giszowca powstała dopiero w 1945 roku i już w pierwszych po wojnie mistrzostwach hokejowych Polski sprawiła największą niespodziankę, będąc niezwykle groźnym przeciwnikiem dla najlepszych naszych zespołów. W roku bieżącym zarząd PZHL słusznie zaszeregował hokeistów Siły do nowokreowanej ligi hokejowej.

Obecna forma zawodników Siły i fakt, że posiada ona obecnie 36 czynnych hokeistów, grających w drużynie ligowej, rezerwowej i juniorów, jest głównie zasługą Gańsińca, niespożytego krzewiciela sportu hokejowego na terenie Giszowca i czynnego jeszcze obecnie zawodnika.

Kierownikiem i opiekunem sekcji hokejowej Siły jest **p. Andrzej Śmigielski**, do którego zwróciliśmy się o podanie nam bliższych danych o jego pupilkach.

— **W jakim składzie grać będzie Siła w obecnym sezonie?** — zapytujemy.

— Bramki naszej bronić będzie Gburek I, ewentualnie Jadwiszczak. Parę obrońców tworzą Badura i Twardzik. Pierwszy atak gra w zestawieniu: Gburek II — Gańsiniec — Poleś, a atak drugi Kempny — Wróbel I — Wróbel II oraz Ulma w rezerwie. Jest to najsilniejszy skład- na jaki nas stać w chwili obecnej i w który wierzą wszyscy kibice naszej drużyny, że właśnie on wywalczy dla Siły i Giszowca tytuł mistrza Polski i pierwszego mistrza ligi hokejowej.

— **Jak wygląda obecnie lodowisko Siły w Giszowcu?**

— Nakładem intensywnej pracy wszystkich członków klubu i znacznych sum pieniężnych, stworzyliśmy z niego jeden z najpiękniejszych naturalnych stadionów lodowych w Polsce. Wybudowaliśmy szatnię, założyliśmy nową instalację świetlną, podwyższyliśmy bandy, wybudowane zostały nowe stopnie na widowni, a co najważniejsze — całe lodowisko zostało oparkanione.

— **Jak zawodnicy Siły przygotowywali się do obecnego sezonu?**

— Żadnych specjalnych zapraw nie urządzaliśmy. Hokeiści nasi są równocześnie piłkarzami i do momentu wejścia na lód, grali oni w piłkę nożną. To zapewniło im najlepszą kondycję. Na lód wyszliśmy stosunkowo wcześniej niż inne drużyny, bo pierwszy raz odbywaliśmy trening hokejowy 29-go listopada br.

— Dziękujemy p. Śmigielskiemu za garść tych informacji, na jego ręce składamy życzenia zdobycia przez Siłę dla Śląska tytułu najlepszej drużyny hokejowej w Polsce.

Na marginesie dodać musimy, że na terenie Giszowca i sąsiedniego Janowa coraz poważniej mówi się **o ewentualnej fuzji pomiędzy Siłą i GZKS Naprzód Janów.** Gdyby ona doszła do skutku (co było by pożądane ze względu na fakt, że zawodnicy obydwu tych klubów pracują przeważnie na terenie kop. Wieczorek w Janowie), to wówczas Janów i graniczący z nim Giszowiec posiadałyby jeden potężny i wszechstronny klub sportowy.

(z.. o)

TO I OWO Z WIELKOPOLSKI

* **Były** rekordzista świata w pchnięciu kulą Zygmunt Heljasz przygotował do druku obszerniejszą broszurkę o zaprawie i treningach w lekkiej atletyce. Poświęcona jest ona wszelkim konkurencjom technicznym za wyjątkiem biegów.

* Piłkarze »Odry« zbąszyńskiej stanowią obecnie najsilniejszy zespół w klasie »B« POZPN. Drużyna tego klubu odniosła kilka niespodziewanych zwycięstw nad najsilniejszymi drużynami poznańskiej A-klasy.

* Znany biegacz długodystansowy Płotkowiak, który ukończył 38 rok życia i nadal zalicza się do czołowych naszych długodystansowców, wbrew pogłoskom zamierza jeszcze w dalszym ciągu pozostać czynnym lekkoatletą w kategorii seniorów. W bieżącym sezonie Płotkowiak uzyskał cały szereg doskonałych sukcesów, zwyciężając znacznie młodszych od siebie biegaczy.

* **Okres dorocznych walnych** zgromadzeń rozpoczął jako pierwszy w ub. niedzielę Poznański Okręgowy Związek Pływacki.

* **Piłkarze »Warty«** wedle wszelkiego prawdopodobieństwa otrzymają na przyszły sezon piłkarski nowego trenera. Również w poszukiwaniu trenera dla swych piłkarzy jest ZZK z Poznania.

* **Poznański świat** sportowy ma prośbę do organizatorów przyszłych spotkań bokserskich. Mianowicie chodzi o to, by mecze te organizować o wcześniejszej porze, co umożliwi oglądanie tych imprez chętnym z prowincji. Przed wojną doskonale przyjęła się godz. 12-ta, i imprezy zawsze były dochodowe. Trudno więc przyjąć tłumaczenie jednego z trenerów, że zawodnicy lepiej walczą w godzinach wieczornych. Przecież przed wojną pięściarze poznańscy walcząc o godzinie 12-ej odnosili piękne sukcesy nawet z czołowymi zawodnikami zagranicznymi.

* **Zarząd KS Odzieżowców Lechia** w Poznaniu zamierza wysłać specjalną delegację do władz centralnych w Warszawie, gdyż odnośny Związek Zawodowy nie wywiązuje się ze swych zadań, wobec czego KS Odzieżowców Lechia, pozbawiony pomocy, nie jest w stanie rozwinąć działalności sportowej, która raczej zamiera. Sprawą winien zainteresować się KCZZ.

R 59565

GŁOSY PRASY CZESKIEJ

Wynik powinien brzmieć 12:4

POLACY MAJĄ LEPSZYCH JUNIORÓW

PRAGA (tel. wł.) Tym razem nie słyszy się w czeskich kołach bokserskich zastrzeżeń i pretensji co do wyniku spotkania pięściarskiego reprezentacji juniorów Polski i Czechosłowacji, rozegranego w czwartek w Lucernie. Co więcej! Niektórzy czescy eksperci i dziennikarze sportowi są zdania, że w wadze ciężkiej Stec zasłużył na zwycięstwo i tym samym wynik powinien brzmieć nie 10:6 a 12:4 dla Polski.

„Nowa Swoboda" obiektywnie pisze: „Stec miał przewagę, ale sędziowie niewątpliwie pod wpływem nastrojów, jakie ujawniały się na widowni przyznali zwycięstwo punktowe [illegible]"

Prasa czeska nie zgłasza również zastrzeżeń co do decyzji sędziego ringowego Zapłatki, który z powodu przekroczenia przez Markowica regulaminowej jednej minuty na zmianę pękniętej rękawicy, przyznał zwycięstwo przez t. k. o. Gnatowi. Tak samo postanwiłby każdy sędzia, znający przepisy. Na mistrzostwach bokserskich Europy wszelkie przepisy odnoszące się do usuwania technicznych niedociągnięć są przestrzegane bardzo [illegible]

„Mlada Fronta" zamieszcza obszerne sprawozdanie z meczu p. t. „Polacy mają lepszych juniorów w bo-kale". „Dobry początek — ale kiepski koniec" oto charakterystyka meczu międzypaństwowego naszych juniorów, pisze dziennik. Przegraliśmy wyraźnie trzy pierwsze spotkania i dopiero kierowany przez swego trenera Hermanka Lorenc przerwał zwycięski pochód Polaków"... Polacy wygrali mecz zasłużenie i mieli bardziej wyrównaną drużynę"

U naszych zawodników podobał się Czechom szczególnie: silny cios naszej „muchy" Lidkego, który wychodził zawsze zwycięsko z wymiany ciosów. Lidke ma „punch", co u zawodnika najlżejszej wagi jest rzadkością.

U Brzóski duża rutyna i doświadczenie wystarczyły, by mu przynieść sukces nad Chadarkiem. Krużа dzięki swoim kontrom panował całkowicie na ringu. Kazimierczak jest twardym i wytrzymałym zawodnikiem, oraz dobrze finiszuje. Jego przeciwnik zwyciężył „nieznacznie na punkty". Sznajder jest bokserem, szczególnie niebezpiecznym z półdystansu. Przerwał on obronę Czecha i w trzeciej rundzie zapewnił sobie przewagę. Jest bardzo agresywny. Jeżeli chodzi o Steca, to rozporządza on silnym ciosem, przed którym Netuka miał wielki respekt. Również i technicznie Stec bardzo się podobał. Rataiczak w półśredniej załamał się w trzeciej rundzie. W dwóch pierwszych trzymał się nieźle, ale nie umiał sobie poradzić z bogatym repertuarem ciosów Lorenca.

Czeskie koła fachowe twierdzą, że w ósemce CSR zadowolili tylko Lorenc w półśredniej i Kopecky w średniej. Z Polaków najwyższe lokaty uzyskują w oczach Czechów zwycięzcy trzech pierwszych walk: Lidke, Brzóska i Kruża.

O ile bokserzy i sędziowie zachowywali się bardzo sportowo, o tyle na widowni doszło do nieporozumień i drobnych incydentów, które znalazły swe echo na łamach „Nowej Swobody", krytykującej nie obiektywne zachowanie się części kibiców w Lu-[illegible]

* * *

Na meczu były obecne radzieckie koszykarki, które w dzień przed tym wygrały międzynarodowy turniej o **Grand Prix Pragi. Kilka z nich oglądało ostatnie bokserskie mistrzostwa drużynowe ZSRR, jakie odbyły się przed dwoma tygodniami w Moskwie. Radzieckie koszykarki chętnie podzieliły się z nami swymi wrażeniami z tych mistrzostw.**

Turniej drużynowy wykazał ich zdaniem, że proces odmłodzenia boksu radzieckiego postępuje z powodzeniem naprzód. ZSRR rozporządza dziś doskonałymi młodymi bokserami, jak Semaszkowem, Tolstykowem, Sokołowem, Kaladżewem i in., którzy jeszcze do niedawna walczyli w klasie juniorów. U młodych bokserów polskich gościom radzieckim najwięcej podobała się ich taktyka, przemyślenie i rozplanowanie każdej rundy, zwłaszcza w lżejszych wagach. **I. S.**

Z prac zarządu PZLA

WARSZAWA. Na ostatnim swym zebraniu Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego postanowił, w porozumieniu z GUKF, że **odprawa prezesów okręgów połączoną będzie z walnym zebraniem Związku, a nie** jak to miało miejsce dotychczas, przed zebraniem. Uchwała ta ma na celu uniknięcie kosztów związanych z dwukrotnymi przyjazdami delegatów okręgów do Warszawy.

Walne zebrania okręgów przeprowadzone zostaną w ciągu grudnia. Ogólny zarys planu pracy na rok przyszły przesłany zostania do okręgów bezpośrednio po zatwierdzeniu programu prac PZLA przez GUKF. Poprzedzi to wspólna konferencja w sprawie reorganizacji lekkiej atletyki.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA PING — PONGOWE HOLANDII

AMSTERDAM. W dniach 30 i 31 stycznia przyszłego roku Holenderski Związek Tenisa Stołowego organizuje mistrzostwa kraju w konkurencji międzynarodowej. Na zawody te zaproszeni zostali czołowi ping — pongiści światowi, a więc: Fuerstowa, Andreadis i Vana z Czechosłowacji, Farkas i Sido z Węgier, Amouretti i Hagenauer (Francja), Barna, Leach i Miles (Anglia) oraz Reichman i Leah Thal (USA).

W zawodach tych wezmą udział również inni zawodnicy zagraniczni, którzy będą mieli okazję do sprawdzenia swej formy przed mistrzostwami świata, które odbędą się w lutym w Sztokholmie.

ZKS ZARÓW WYGRYWA Z VICTORIĄ SOBIĘCIN

ZARÓW. Jedenastka ZKS Zarów zakończyła tegor. sezon spotkaniem towarzyskim w Wałbrzychu z byłym mistrzem okręgu dolnośląskiego Victoria. Mecz zakończył się pięknym sukcesem ZKS Zarów w postaci zwycięstwa w stosunku 2:1 (0:0).

Gra była bardzo ładna i stale na dobrym poziomie. W Victorii najlepszym graczem był Syk (zdobywca bramki dla gospodarzy) w Zarowie jednoręki Gajda który strzelił obydwie bramki. Sędziował o Ja-[illegible].

Był to trzeci mecz rozegrany przez ZKS Zarów w ciągu ostatniego tygodnia. Dwa poprzednie przyniosły mu zwycięstwo z ZS Gwardia Jawor w stosunku 4:1 na boisku w Zarowie oraz remis z tą drużyną 2:2 na jej boisku.

Warto przypomnieć, że pod koniec sezonu przed drużyną Zarowa kapitulowały takie drużyny jak IKS, Burza Wrocław oraz ZMP Jelenia Góra.

Pogoń Katowice wygrywa turniej szermierczy w Katowicach

KATOWICE. W hali gmachu Woj. UKF odbył się w niedzielę turniej szermierczy z udziałem 5 drużyn śląskich: „Pogoni" katowickiej, „Błyskawicy" z Radlina, MKS-u katowickiego, AZS Gliwice i FPOS Rokitnica.

Zawody miały charakter nieoficjalnych mistrzostw Śląska (oficjalne mistrzostwa odbywają się w ramach mistrzostw ogólnopolskich).

W walkach przedpołudniowych o drużynowe mistrzostwo w florecie najlepszą formę wykazali: Zaczyk i Sobik. Do pewnego stopnia równorzędną z nimi walkę potrafił nawiązać Kasek, on też stoczył z Zaczykiem najpiękniejszą walkę, chociaż musiał ulec rutynowanemu mistrzowi.

Z zawodników młodych mile zaprezentował się leworęki Twardokęs z MKS-u Katowice, który wygrał z Hatupką 5:4, a w walce z Sobikiem zdobył nawet prowadzenie, ulegając jednak w końcu 5:2.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła „Pogoń" Katowice, przed „Błyskawicą" Radlin i MKS Katowice.

ZAPAŚNICZA REPR. POLSKI PRZEGRAŁA Z CSR 6:2



Rokita, Rauch, Świętosławski, Gołaś, Radoń, Bajorek, Szajewski

Pływamy dopiero od 35 lat

ZA KĄPIEL I WANNĘ GROZIŁY DO ROKU 1850 SUROWE KARY

Św. Kinga, św. Elżbieta i św. Jadwiga chlubiły się tym, że ciało ich nie zaznało w życiu wody. Łatami całymi okrywały się włosiennicami, nie zdejmowanymi ani na chwilę przez całą dobę. Święty Augustyn był w średniowieczu, pod tym względem rewolucjonistą, bo... kąpał się raz w miesiącu, lecz wszyscy jemu współcześni woleli raczej iść śladami św. Kingi, św. Elżbiety i św. Jadwigi, gdyż było to wygodniejsze i nie sprzeciwiało się zasadom kościoła, który bardzo obawiał się, aby nadmierna kąpiel ciała nie wpłynęła na ogólne zasady moralności.

To jest powód, dla którego historia pływactwa, związana ściśle z historią powstania „kasty" kapielnowiczów, jest taka krótka.

Znajdują się wprawdzie fanatycy, którzy powołują się na słowa Platona: „Nie umieć pływać i nie umieć czytać", którymi to słowami wielki filozof zamierzał określić istotę analfabetyzmu; nie zmienia to jednak faktu, że pływamy dobrze dopiero od 35 lat, a w Polsce, jak twierdzą — niesłusznie zresztą — niektórzy sceptycy, jeszcze... w ogóle nie pływamy.

Tak, wszystko to wygląda na żartobliwe ujęcie sprawy i dlatego nie każdy uwierzy, jak ciężka była droga powrotna wody do człowieka. W trakcie powolnego wyzwalania się z mroków średniowiecza ludzie przyzwyczajali się najpierw do picia wody, potem dopiero do mycia i kąpieli.

O PŁYWANIU DŁUGO — DŁUGO NIE BYŁO MOWY

Jeszcze nie tak dawno, w stuleciu poetów i filozofów, sama rozmowa o kąpieli była oznaką braku kultury. Gdzież się zresztą ludzie mieli kąpać, kiedy w ciągu stuleci zapomniano o tym, że istniał kiedyś przedmiot nazywany **wanną**, a bardzo znany starożytnym, — Grekom i Rzymianom szczególnie. Wanna została przecież ponownie odkryta dopiero w roku 1842 przez Adama Thomsona.

Biedak gorzko musiał jednak żałować za ten grzeszny czyn. Ścigany podatkami umarł w nędzy. Władze stanu Wirginia obłożyły każdą wyprodukowaną wannę podatkiem 30 dolarów, a w stanie **Filadelfia** dozwolono obywatelom po kilku latach długich targów na kąpiel w wannie w miesiącach letnich. Od dnia 1 listopada do 15 marca wszelkie mycie ciała było wzbronione. W Bostonie... kąpiel była zupełnie wzbroniona, a obywatela, którego przyłapano w wannie, czekała kara więzienia lub wysokiej grzywny. O kąpieli w rzekach, jeziorach lub w morzu mowy być nie mogło.

W Europie sprawa ta nie przedstawiała się ani lepiej, ani gorzej. W Niemczech 70 lat temu, jeden z dziennikarzy stracił posadę dlatego, że umieścił wzmiankę o tym, iż do zamku cesarza Wilhelma I wniesiono wannę (przedmiot taki bowiem nie znajdował się w zamku, a wnoszono go tylko wtedy, gdy cesarz pragnął się kąpać, — prawdopodobnie trzy, cztery razy w roku).

Tak się przed wiekiem przedstawiała sytuacja w Stanach Zjednoczonych i zachodniej Europie. W Ameryce pływali tylko „dzicy", w Europie tu i ówdzie młodzież wiejska, ale też tylko do pewnej granicy wieku. Fantastyczne opowieści krążyły natomiast o tubylcach Australii i wysp Oceanu Spokojnego. Poza tym pływanie znano tylko z płaskorzeźb, zachowanych z czasów starożytności.

Pierwsi zainteresowali się nim wojskowi, którzy doszli do przekonania, że nowocześnie wyszkolony żołnierz powinien także umieć pływać. Naukę pływania wprowadzono w niektórych oddziałach armii austriackiej, później w Niemczech, Francji i Anglii. Pierwsza pływalnia kryta została wybudowana w Liverpolu w roku 1840, a dwa lata później powstaje w Wiedniu do dzisiaj najpiękniejszy basen kryty w Europie, „kąpielisko bogini Diany".

Pomyliłby się jednak ktoś, kto by przypuszczał, że od dnia wybudowania pierwszych basenów krytych sport pływacki będzie podążał milowymi krokami po swojej drodze rozwojowej. Zdarzało się wprawdzie, że zapaleńcy wyruszali ukradkiem w ustronia górskie, nad jeziora, nad plażę morską, aby tam dać upust swej radości życia i zrobić to, na co się wielu nie mogło zdecydować... wykąpać się.

Wybudowano z czasem kilkanaście dalszych pływalń krytych, ale te potraktowano jako... dodatek do parówki. Rozmiary tych baseników istotnie odpowiadały tym celom. Korzystali z nich brzuchaci radcy miejscy, czasami otyli kupcy, którzy w ten sposób chcieli stracić parę kilo żywej wagi. Że z nich nie wyrósł żaden rekordzista, nikt się chyba nie dziwi.

Nikt się dzisiaj też dlatego nie dziwi, że pierwszy zwycięzca olimpijski przepłynął dystans 100 m w czasie 1,22,0 min., a więc w czasie gorszym niż obecnie uzyskują czołowe zawodniczki Polski.

Sytuacja zmieniała się na lepsze dopiero na przełomie XX wieku, kiedy szersze masy społeczeństwa wywalczając sobie coraz lepsze warunki socjalne pracy, mogły także pomyśleć o takim „luksusie" jak sport, jak pływanie.

Pływano wtenczas klasyczną żabką, — twardo, z odmierzonym taktem. Pływano na boku smyczkiem, pływano trudgenem, który Anglik-marynarz Trudgeon „przywiózł" ze sobą z Ameryki Południowej, gdzie podpatrzył ten styl u plemion indiańskich. Pływano nawet pieskiem; nie pływano tylko najstarszym stylem w historii pływactwa — CRAWLEM.

Cecil Healy — to nazwisko pływaka australijskiego, który jako pierwszy z białych popłynął crawlem. Stylu tego nauczył się od tubylców Australii, którzy znowu, jak badania wykazują, przejęli go od mieszkańców wysp Oceanu Spokojnego. Healy przybył do Europy i ustanowił z miejsca nowy rekord świata: 1,07,4 sek. Europejczycy otworzyli ze zdziwienia usta, a gdy pierwszy zapał do crawla minął, wzruszyli ramionami i powiedzieli: „Przecież to nic nowego ten crawl. Już Egipcjanie pływali crawlem, zachowały się nawet płaskorzeźby z tych czasów, przedstawiające najstarszych crawlistów."

Rzeczywiście nie było nic nowego, szkoda tylko, że ciemnota i zabobon ludzi niszczyły cały dorobek kultury fizycznej starożytności. Ówcześni fachowcy nie zachłystywaliby się z zachwytu nad wynikie Healy'ego, tak samo jak nikt się już w Polsce nie zachłystuje o wiele lepszymi wynikami naszych juniorów.

Od roku 1851, to jest od roku, w którym prezydent stanów Filmore wydał zezwolenie na używanie wanny, zaczęli także i Jankesi interesować się sportem pływackim. Jak zwykle wygodni, szukali wzorów gdzie indziej. Znaleźli je na Hawajach! Tam tubylcy pływali sześciotaktowym crawlem. Sprowadzono kilku „brązowych" do Stanów, nazwali ich crawl „crawlem amerykańskim" i wysłali swoich nowych sportowców na Olimpiadę.

W Sztokholmie pływacy Europy zostali znowu zaskoczeni nowym stylem. Duke Kahanmoku wygrał wtenczas setkę w czasie 1,02,6 min., a w cztery lata później w czasie 1,00,4 min. Startował jeszcze po raz trzeci, uzyskując znowu 1,00,4 min., jednak o zwycięstwie marzyć już nie mógł. Młodzież całego świata dobrze obejrzała sobie jego sposób pływania. Nastały z kolei czasy **Weissmüllerów, Borgów, Charltonów**. Stany Zjednoczone stały się potęgą w pływactwie, Australia powoli traciła łączność z czołówką światową, a w Europie przodowali Węgrzy i Szwedzi. Obok crawla na piersiach rozwinął się także sposób pływania crawlem na plecach.

Gorąco przejęli się sportem pływackim **Japończycy**. Tam w Japonii nie znano przesądów związanych z myciem się i kąpaniem, nie znano także podatku za używanie wanny. Do Japonii sprowadzono Weissmüllera, Charltona, Borga, witano, podziwiano, przy tym wszystkim jednak nie zapomniano o zrobieniu setek zdjęć wielkich mistrzów, nie zapomniano zużyć kilometrów filmu na sfilmowanie ich w czasie pływania. Robiono zdjęcia pod wodą, robiono je nad wodą. Studiowano je. Fachowcy wybrali najlepsze cechy stylu tych trzech zawodników i stworzyli nową szkołę crawla. A na Olimpiadzie w Los Angelos. Amerykanie na własnym gruncie nie mieli wiele do powiedzenia. Także Europejczycy tylko „dorywczo" dochodzili do głosu.

Od Olimpiady w Los Angelos datuje się wielka rywalizacja między Japonią i USA. Europejczycy tylko sporadycznie osiągali sukcesy.

W zupełnym milczeniu i bez rozgłosu wyrasta jednak trzecia potęga pływacka: ZSRR.

(Dokończenie nastąpi)

NARCIARZE ŚLĄSCY

PRZED TEGOROCZNYM SEZONEM

KATOWICE. Narciarze śląscy wykazywali w lecie ub. wiele godnej pochwały inicjatywy w poszukiwaniu najwłaściwszych form treningu letniego dla skoczków narciarskich. Duszą tych poczynań był **Antoni Wieczorek**, który skonstruował specjalną huśtawkę treningową, a później zbudował skocznię na słomie.

Najpoważniejszy konkurent Wieczorka na Śląsku, **Leopold Tajner**, również trenował przez całe lato. Jako instruktor szybownictwa miał możność w innej formie opanowywać szybowanie w powietrzu, a pod koniec jesieni podobnie jak Wieczorek, zmontował skocznię na słomie w Goleszowie, i na niej nabywał pewności w lądowaniu. Wokół tych dwóch asów naszego narciarstwa skupił się szereg juniorów, którzy z letnich treningów i zawodów niewątpliwie też wiele skorzystali.

W październiku zmontowano szereg ośrodków dla przeprowadzenia zaprawy przedzimowej:

W SZCZYRKU pod okiem Haratyka dla juniorów, a pod okiem Wieczorka dla starszych.

W BIELSKU zaprawę prowadził długodystansowiec Jurzak. W WIŚLE-GOLESZOWIE Tajner, w CIESZYNIE Świstoń.

W związku z powierzeniem przez walne zebranie PZN Śląskiemu Okręgowi PZN organizacji mistrzostw narciarskich Polski w Szczyrku, powstał tam w oparciu o komisję klimatyczną komitet przebudowy skoczni, który mimo wielu trudności niewątpliwie wykończy na czas rozpoczętą przebudowę. Skocznia w Szczyrku według teoretycznych obliczeń powinna zezwalać na oddawanie skoków do 65 m.

Okręg Śląski zakupił ostatnio dla juniorów skoczków 15 par nart skokowych. Niestety okręgowe władze śląskich narciarzy mają poważne kłopoty z niektórymi juniorami. Po zeszłorocznych sukcesach przewróciło się im w głowie, prowadzą się niesportowo, nie przykładają się do treningów itp.

Poszczególne kluby winny więcej uwagi zwrócić na wychowanie młodych w duchu sportowym i społecznym, co spowoduje, że nie będziemy mieli tylko zabłyskujących na horyzoncie talentów, które ledwo że błysną, już gasną.

Dzięki finansowej pomocy GUKF i S została zorganizowana akcja dożywiania dla czołowych zawodników seniorów i juniorów. Akcją tą objęci zostali zawodnicy: Tajner L., Wieczorek A., Plonka, Stance, Dąbrowski, Holeksa A., Froś, Haratyk, Czudek, Węgrzynkiewicz, Broda L., wszyscy seniorzy, a z juniorów Klaczek ze Szczyrku, Krupski z HKN Bielsko, Rys, Sikora, Bujok, Tajner J. z ZMP Goleszów i Heczko z Watry Cieszyn.



Wieczorek w czasie ćwiczeń na treningowej skoczni letniej w Szczyrku

Okręg zdaje sobie sprawę, iż ma jeszcze szereg zawodników o kwalifikacjach prawie równorzędnych z zawodnikami wymienionymi i dlatego stara się nimi zaopiekować przez przygotowanie dla nich obozów treningowych.

Ze Śląska ma jechać na kurs trenerski L. Tajner, mistrz okręgu. Po ukończeniu kursu trenerskiego okręg zamierza wykorzystać Tajnera jako trenera objazdowego.

Z projektowanych w tym roku na Śląsku imprez sportowych, trzy wybijają się na czoło. Będą to **Narodowe Narciarskie Mistrzostwa Polski w Szczyrku w okresie od 4 do 9 lutego 1949, mistrzostwa okręgu seniorów i juniorów w Wiśle w okresie od 21 do 23 stycznia 1949 i zawody graniczne, projektowane w zależności od warunków śnieżnych na jedną z pierwszych niedziel stycznia.**

BOŚNIACKI

Szombierki pozyskały

najlepszych piłkarzy z Zabrza

BYTOM. Klubem, który w dużym stopniu skorzystał na połączeniu się czterech klubów górniczych Zabrza w jeden GZKS Górnik, są Szombierki.

Na skutek fuzji klubów zabrskich Szombierki pozyskały pięciu byłych piłkarzy zabrskiej Concordii, którzy otrzymali automatyczne zwolnienie. Są nimi: Suchy — l. łącznik, Burda — środk. napastnik, Stolorz — l. skrzydłowy, Pasternak — środk. pomocnik i Zimmerman — l. obrońca. Wszyscy ci zawodnicy są młodymi piłkarzami w wieku 19—23 lat, i występowali już w barwach reprezentacji Okręgu Opolskiego. Zajmą oni w ligowej jedenastce Szombierek miejsca graczy starszych jak Kalus, Wieczorek, Renk czy Podeszwa.

Poza nimi jeszcze 2 dalszych piłkarzy zabrskich l. pomocnik — Poloczek i prawy łącznik — Piecuch noszą się z zamiarem podpisania deklaracji do Szombierek.

Nowopozyskani piłkarze są z zawodu górnikami i pracują na kopalniach w okolicach Zabrza i Bytomia.

Bramkarz Szombierek Jung bije rekordy we współzawodnictwie

BYTOM. Nowopozyskany przez benjaminka Klasy Państwowej Szombierki bramkarz Jung pracuje na kopalni Concordia i jest jednym z rekordzistów pracy.

We współzawodnictwie wydobycia węgla na kopalni Concordia — Jung zajmuje drugie miejsce z wykonanymi 223 proc. normy.



Francuz Oreiller, najlepszy zjazdowiec świata



Petter Hugsted jest jednym z najlepszych skoczków świata

POZNAŃ NIE BĘDZIE MIAŁ

przedstawiciela w lidze bokserskiej

Po drużynowych mistrzostwach POZB

Poznań — uważany przez długi czas za twierdzę polskiego pięściarstwa stracił swoją pozycję wskutek wojny. Ubyło mu wiele dobrych zawodników i działaczy a ci co pozostali nie byli już w stanie przywrócić stolicy Wielkopolski jej dawnej roli.

Dzięki sumiennej pracy trenerów i kierowników poszczególnych klubów, tak w Poznaniu jak również w licznych ośrodkach prowincjonalnych boks robi znów wcale korzystne postępy, zyskał na popularności i coraz większe masy młodzieży garną się do tego nawskroś męskiego sportu, który pasjonuje liczne tłumy widzów.

Na specjalnie jednak pochlebną wzmiankę zasługuje praca wszerz, szczególnie forsowana przez sprawnie pracujący zarząd z prezesem dyr. **Leonem Murzynowskim**, obecnym prezydentem stoł. miasta Poznania. W znacznym stopniu zdołano zainteresować pięściarstwem miasta prowincjonalne, wykorzystując do tego spokojniejszy okres miesięcy letnich. W tym czasie urządzano o charakterze wybitnie propagandowym spotkania reprezentacji lokalnych z repr. kombinowaną wzgl. II garniturem miasta Poznania, co umożliwiło bardziej wyrównaną a zatem i ciekawszą walkę obu drużyn. Takie spotkania odbyły się w Gorzowie, Lesznie, Zbąszyniu i całym szeregu innych miast, gdzie boks, podobnie jak wszechwładna piłka nożna „wgryzł" się w serca sportowego społeczeństwa.

Dzisiaj okręg poznański jest pod względem liczebności klubów oraz zarejestrowanych zawodników w kartotece PZB równie silnym okręgiem jak okręg śląski, a obok uwydatniającej się pracy wszerz również trzeba zanotować pozytywne wyniki w „pracy wzwyż".

Wśród młodego narybku pięściarskiego, mamy kilku utalentowanych pięściarzy, którzy zapewne już w niezadługim czasie częściej stawać będą do reprezentacyjnych walk czy to w barwach okręgu czy też w barwach reprezentacji narodowej.

Drugim pocieszającym objawem to znaczne wyrównanie się poziomu wśród czołowych drużyn. „Warta" już nie posiada tej niepodzielnej supremacji co w okresie przed wojennym kiedy to jej zespół rezerwowy zwyciężał najsilniejszego przeciwnika lokalnego. Obecnie w drużynie ZZK jak również i w innych „Warta" ma równorzędnych przeciwników.

W wyniku rozegranych drużynowych mistrzostw okręgu poznańskiego zaszczytny tytuł mistrza okręgu przypadł pięściarzom **„Warty"**, którzy wygrali w swej grupie 4 spotkania, raz remisując i raz przegrywając do ZZK, zyskując w sumie punktów 68 : 30. **Na drugim miejscu** uplasowała się ósemka **Z. Z. K. - Poznań** również z 9 punktami jak „Warta" lecz gorszym stosunkiem punktów — 54:42.

Trzecie miejsce przypadło rewelacji tegorocznych rozgrywek CZ Szamotulskiemu Klubowi Sportowemu, który uzyskał 6 punktów a może się poszczycić pokonaniem w tych rozgrywkach zespołu ZZK. Stosunek wywalczonych punktów wynosi 41:55 na niekorzyść pięściarzy Szamotuł. 4 miejsce w grupie fin. zdobył **KS H. Cegielski**, który przegrał wszystkie swoje spotkania z ujemnym stosunkiem punktów 31:65. Drużyna „Cegielszczaków" źle była zresztą nastawiona do tych rozgrywek, gdyż właściwie nie jest to zespół tak słaby, jak na to wskazuje jego dorobek z mistrzostw.

W grupie spadkowej walczyły cztery zespoły A-klasowe: WKS Bielarnia - Kalisz, CZKS Stella - Gniezno, KS Ostrovia - Ostrów i ZKM Zryw - Leszno. **Do klasy „B" spadł „Zryw", który w trakcie rozgrywek wycofał się z walk.**

„Bielarnia" zajęła pierwsze miejsce, wygrywając pięć spotkań przed „Stella", która wygrała cztery mecze i KS Ostrovia, która wyszła z trzech walk zwycięsko.

Obecnie w ramach walk o drużynowe mistrzostwo Polski walczą „Warta" i ZZK, lecz Poznań jest przeświadczony, że oba te zespoły nie zdołają zdać egzamin na celująco. Potrzeba do tego jeszcze poważnego wkładu pracy i wyrównanej ósemki. Poznań cierpi obecnie na brak wag cięższych, szczególnie od średniej do ciężkiej.

Wcale ciekawie przedstawiają się walki o mistrzostwo w klasie „B". W kilku zespołach odkryto szereg utalentowanych pięściarzy, którymi zainteresował się już kapitan okręgowy ob. Nowak. Drużyna, która wyjdzie zwycięsko z tych walk zajmie miejsce w klasie A.

Zarząd POZB stanowią poza prezesem prezydentem Murzynowskim — jako wiceprezes mgr Mieczysław Magiera, Wiktor Kortylewicz, ref. zdrowia dr Perzyna, ref. sądny Linke, ref. pras. B. Kalczyński. Sekretariat spoczywa w rękach ob. Władysława Geretha.

W Siemianowiczance nastąpiło

odprężenie atmosfery po odejściu

S ARZYŃSKIEGO i Co

SIEMIANOWICE. Zeszłoroczny hokejowy mistrz Śląska — Siemianowiczanka — nie przeżył [illegible] wielkiego „wstrząsu" wskutek ogołocenia jej szeregów przez prawie wszystkich „asów i gwiazd".

Hokeiści, którzy opuścili nasze szeregi — wyjaśnia nam kierownik sekcji hokejowej Siemianowiczanki p. Feliks Pronobis — byli primadonnami znajdującymi się, jak się to mówi w potocznym języku sportowym „na wykończeniu". Wprowadzali oni w szeregi klubowe stały ferment i antagonizmy, tak że ich odejście w dużej mierze oczyściło napreżoną ostatnio atmosferę.

— „Szeregi naszej drużyny uzupełniliśmy młodymi zawodnikami, którzy jeżeli jeszcze nie w obecnym sezonie, to już na pewno w przyszłym wywalczą naszym barwom pozycję jaką posiadała Siemianowiczanka w polskim hokeju dwa lata temu.

O tym, że przed hokeistami naszymi jest duża przyszłość najlepiej niech świadczy fakt, że za wyjątkiem Ziaji, Węgrzyna i Buchalika żaden z nich nie przekroczył 21 lat życia. Wszyscy nasi młodzi zawodnicy za wyjątkiem wymienionej trójki „weteranów" to uczniowie szkół zawodowych istniejących przy hucie „Laura" w Siemianowicach, na której bazuje Siemianowiczanka.

— **W jakim składzie występować będziecie w obecnym sezonie?**

— W bramce zagra Węgrzyn, który pomimo uprzednio otrzymanego zwolnienia zdecydował się na dalsze bronienie barw naszego klubu. Rezerwowym będzie Polok. W obronie zagrają Bałuk i Imiołczyk. I atak tworzyć będą Ziaja, Przybyła i Skiba, a drugi atak Budziński I, Buchcik i Budziński II. Ogółem sekcja nasza liczy około 40 czynnych hokeistów.

W obecnym sezonie oprócz drużyny ligowej, wystawiamy zespoły Ib i juniorów. Zawodnicy nasi do sezonu przygotowywali się nadzwyczaj starannie, przeprowadzając uprzednio 2 miesiące suchą zaprawę, a od tygodnia trenujemy już na lodzie — Zdajemy sobie sprawę, że w nadchodzących rozgrywkach ligowych nie znajdziemy się w rzędzie drużyn walczących o zaszczytny tytuł mistrza Polski, nie mniej jednak nie mamy także zamiaru, być tylko dostarczycielem punktów.

— Czy poza rozgrywkami ligowymi oraz spotkaniami towarzyskimi z drużynami śląskimi, ma Siemianowiczanka jakieś szersze plany na obecny sezon?

— Owszem, pragniemy sprowadzić na Śląsk kilka drużyn czechosłowackich oraz lepsze zespoły z innych dzielnic Polski. Zdajemy sobie sprawę że tylko przez częste kontakty z jak najlepszymi zespołami, młodzi zawodnicy będą mogli nabrać odpowiedniego stażu.

— Gdzie Siemianowiczanka rozgrywać będzie swoje spotkania?

— Na naszym lodowisku w Siemianowicach. Należy ono obecnie do jednego z największych naturalnych lodowisk w Polsce. Już obecnie ono pomieścić może 5 tysięcy widzów a chcemy jeszcze rozbudować je tak aby na trybunach znalazło wygodne pomieszczenie 8—10 000 widzów. (z. o.)

Międzynarodowy turniej tenisa stołowego w CSR

PRAGA. Międzynarodowy turniej tenisa stołowego o puchar Dunaju organizuje w przyszłym roku Czechosłowacja w połowie stycznia. Z zespołów zagranicznych dotychczas udział w turnieju zgłosiły: Austria, Finlandia, Rumunia i Włochy. Spodziewany jest również udział drużyny francuskiej.

Turniej rozegrany zostanie w Bratysławie w dniach 13 — 16 stycznia

Związkowe Kluby Sportowe

winny nie tylko krzewić tężyznę fizyczną

lecz również wychowywać nowego człowieka

Na naszej drodze do zbudowania ustroju socjalistycznego poważną rolę jako najbliższa i najpotężniejsza transmisja Partii do mas spełniają ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Ich działalność obejmuje wszystkie dziedziny życia świata pracy, a więc m. in. i kwestię wychowania fizycznego oraz sportu.

O tym, że tak jest w istocie, mówi całkiem wyraźnie niedawna uchwała Komisji Centralnej Związków Zawodowych, powołująca do życia Radę Kultury Fizycznej i Sportu, której zadaniem jest koordynowanie pracy związków zawodowych w dziedzinie wychowania fizycznego oraz ustalanie wytycznych działalności na tym odcinku, zgodnych z dobrze zrozumianym interesem całej klasy robotniczej.

KCZZ, najwyższa instancja polskiego ruchu zawodowego, dąży do tego, aby masy członkowskie miały możność odpowiedniego rozwijania swej tężyzny fizycznej przez uprawianie różnych gałęzi sportu. Podstawą zaś prowadzenia tej akcji jest zasada, że związkowe kluby sportowe winny być nie tylko ośrodkami krzewienia tężyzny fizycznej klasy robotniczej, lecz również spełniać zadania wychowania nowego człowieka.

STARE NAWYKI I PRZYZWYCZAJENIA

Akcję tworzenia klubów związkowych starały się w pierwszym etapie pracy wykorzystać istniejące już dawniej kluby sportowe, które swą działalność opierały na przedwojennych, drobnomieszczańskich poglądach na zadania sportu. Ich działalność w znacznym procencie cechowały takie charakterystyczne objawy, jak ciągłe targi o punkty przy „zielonym stoliku", afery z kaperowaniem graczy, opłacanie zawodników i nieodpowiedzialna gospodarka funduszami klubowymi.

Te wady wraz z działaczami sportowymi przedostały się do niektórych związkowych klubów sportowych. Różnego rodzaju pseudodziałaczom wydawało się, że pod szyldem związkowego klubu będzie można kultywować specyficzne poglądy na zagadnienie wychowania fizycznego robotników, hołdując m. in. np. zasadzie otrzymywania „stajni graczy".

O tych poczynaniach owych „działaczy" sportowych świadczą najdobitniej ostatnie, niejednokrotnie omawiane na naszych łamach afery sportowe, jak choćby ta, która odsłoniła stosunki, panujące do niedawna w Amatorskim KS w Chorzowie, Klubie Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych, a znajdująca się obecnie epilog przed sądem.

Takich wypadków można by wymienić dość dużo. Często bowiem słychać było głosy o przekupywaniu graczy, niesportowym zdobywaniu punktów wbrew obowiązującym przepisom itp.

Wszystko to wskazuje, że na odcinku wychowania fizycznego i sportu należy dokonać przełomu, odciąć się od utartych ścieżek i niechlubnych tradycji, które jeszcze ciążą na znacznym procencie naszych zawodników i działaczy sportowych.

UCZYNILIŚMY KROK NAPRZÓD

KCZZ za pośrednictwem Rady Kultury Fizycznej i Sportu oraz Rad przy poszczególnych zarządach głównych związków zawodowych uczyniła już krok naprzód w kierunku usunięcia braków i niedomagań w sporcie pracowniczym, ustalając jednocześnie plan pracy na przyszłość.

Przełomowe przy tym znaczenie ma dążenie do umasowienia akcji wychowania fizycznego oraz postawienia na właściwej platformie sportu wyczynowego.

Obecnie związki zawodowe dążą do tego, aby ośrodki wychowania fizycznego, boiska, bieżnie i nowoczesne stadiony stały się źródłem wzmożenia zdrowia i tężyzny fizycznej świata pracy. Trzeba rozwijać w klasie robotniczej zrozumienie dla potrzeby utrzymywania i regenerowania sił fizycznych, musimy bowiem wychować pokolenia ludzi zdrowych i pełnych sił żywotnych.

Sport wyczynowy to dziedzina, do której należy podchodzić bardzo ostrożnie. Nie ulega bowiem kwestii, że obecnie znaczny procent zawodników nie rozumie w ogóle istoty zagadnień wychowania fizycznego i sportu, traktując je zbyt osobliwie, jedynie jako źródło dochodu czy utrzymania.

Znaczenie sportu wyczynowego poza swym emocjonalnym oddziaływaniem na masy, ma zaś olbrzymi wpływ na kształtowanie się sportowych upodobań poszczególnych jednostek. Przyczynia się więc w rezultacie do umasowienia sportu i wychowania fizycznego.

NA NOWYM ETAPIE

Na tym etapie kształtowania zagadnień wychowania fizycznego mas pracujących musimy **przede wszystkim zmienić nastawienie pewnej części działaczy sportowych i samych zawodników odnośnie traktowania zagadnień sportowych. Uczynić to możemy przez odpowiednie przestrzeganie dyscypliny związkowej i stosowanie się do obowiązujących przepisów, ustalanych przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ.**

Nadto poszczególne związki zawodowe, znające swój teren działania, winny wykazać własną inicjatywę w rozwiązywaniu tych zagadnień.

Uczynił to m. in. w dziedzinie gospodarowania w klubach sportowych CENTRALNY ZWIĄZEK ZAWODOWY METALOWCÓW w Polsce, którego Wydział WF i Sportu zainteresował się zagadnieniami finansowymi.

Przedstawiciele Zarządu Głównego tego związku przeprowadzili kontrolę w kilku klubach związkowych, stwierdzając nieodpowiednie podchodzenie do zagadnień finansowych. W niektórych wypadkach prowadzono karygodną wprost gospodarkę finansami, które stanowią przecież własność społeczną, mającą być użytą na wypełnienie zadań, jakie stoją do wykonania przed związkowymi klubami sportowymi.

Słusznie też Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu Centralnego Związku Zawodowego Metalowców opracował specjalną instrukcję, ustalającą system gospodarki finansowej w klubach sportowych. Instrukcja ta wyraźnie określa ramy dysponowania funduszami przez kierownictwo klubu oraz wskazuje, na jakie cele pieniądze te mogą być użyte. Wyraźnie podkreślono przy tym, że w przyszłości nie może być w ogóle mowy o opłacaniu zawodników, kupowaniu graczy i tym podobnych historiach, mających miejsce w klubach, które, podtrzymując dawne tradycje, nie zdołały lub nie chciały dotychczas zmienić swego stosunku do zagadnienia wychowania fizycznego.

Osobne punkty instrukcji mówią o gospodarowaniu inwentarzem sportowym w klubach związkowych, podkreślając, że jest to wspólny majątek wszystkich robotników, należących do Związku.

Dobrze się stało, że CZZM pierwszy chyba spośród związków zawodowych zwrócił uwagę na zagadnienie gospodarowania w klubach związkowych. Nie ulega przecież kwestii, że w tej właśnie dziedzinie pracy naszych klubów znajdowało źródło wszelkie zło, które później przyczyniało się do spaczania zdrowej idei sportowej, mającej służyć klasie robotniczej.

Zagadnienia te potraktowaliśmy obszernie, gdyż, co jeszcze raz podkreślamy, związkowe kluby sportowe mają nie tylko krzewić tężyznę fizyczną mas robotniczych, ale również wychowywać.

Ten moment był niedoceniany nie tylko przez same związki zawodowe, ale również i przez prasę sportową. Zaniedbania te musimy obecnie odrobić, poświęcając im więcej niż dotychczas miejsca.

ELTE

Imprezy sportowe z okazji Kongresu

POZNAŃ. Z okazji Kongresu Zjednoczeniowego, odbyły się na terenie woj. poznańskiego liczne zawody sportowe. M. in. w Luboniu LKS „Luba" (Luboń) zremisował w meczu piłkarskim po żywej i ciekawej grze z reprezentacją powiatu poznańskiego 2:2 (1:0).

W Żabikowie rezerwa „Debu" poznańskiego zwyciężyła tamtejsza „Stellę" 4:3 (1:1).

W Swarzędzu rozegrano piłkarskie derby lokalne między „Gwardią" i „Unią". Pewne zwycięstwo odniosła „Unia" w stosunku 4:0. Celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, jak również w ramach otwarcia pięknej świetlicy KS „Zielonych" w Zielonej Góry odbyło się spotkanie w piłce koszykowej między ligowym zespołem „Warty" a miejscowym zespołem „Zielonych". Wysokie zwycięstwo w stosunku 83:30 (43:12) odniósł zespół poznański.

W Mogilnie odbyło się spotkanie bokserskie między „Stellą" gnieźnieńska a miejscowa „Pogonią", które zakończyło się wynikiem remisowym 7:7.

Dlaczego mistrz Częstochowy nie walczy o awans do ligi PZB

Częstochowski Okręg nie jest jak wiadomo reprezentowany w eliminacjach o wejście do lig bokserskich, ponieważ mistrz Cz. OZB „Dom Kultury" zrezygnował z uczestnictwa w rozgrywkach.

Z jednej strony nastąpiło to wskutek tego, że Częstochowa nie posiada w chwili obecnej sali, nadającej się na poważniejsze mecze, gdyż sala w Gmachu Sportowym została oddana wyłącznie dla potrzeb gimnastyki szkolnej oraz piłkarstwa ręcznego. Jeśli chodzi o salę Domu Kultury wzgl. Warty, to żadna z nich nie zapewnia takiego dochodu, który pokrywałby wydatki, związane z rewanżowymi wyjazdami. Cz. OZB stara się dopiero o drugą salę i otrzyma ją najprawdopodobniej spośród pawilonów Wystawy Częstochowskiej lub też salę Straży Ogniowej.

Dalszą przyczyną rezygnacji Domu Kultury jest fakt, że ósemka rakowska posiada w zasadzie tylko sześciu zawodników, bowiem pięściarze wag półciężkiej i ciężkiej są tak słabi, iż nie wchodzą w ogóle w rachubę.

Sfałszowali protokół z zawodów

ZJEDNOCZENIE ZABRZE STRACIŁO TYTUŁ

mistrza Śląska w lekkoatletyce

KATOWICE. W przedostatnim numerze naszego pisma podaliśmy wiadomość, że Specjalna Komisja Śl. OZLA bada oskarżenia, wysunięte przez niektórych zawodników Śl. OZLA pod adresem klubów: Zgoda Świętochłowice i Zjednoczenie Zabrze.

Jak się obecnie dowiadujemy, Zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego unieważnił na ostatnim swym posiedzeniu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwa Polski pomiędzy „Zjednoczeniem" Zabrze i „Zgodą" Świętochłowice, które odbyły się w dniu 3. 9. br.

Zarząd Śl. OZLA stwierdził, że protokół z tych zawodów został sfingowany, gdyż w zawodach tych nie odbyła się konkurencja skoku o tyczce, podczas gdy w protokóle podano dokładnie nazwiska zawodników i wyniki w tej konkurencji uzyskane. Jeden z zawodników, który rzekomo miał brać udział w zawodach w skoku o tyczce, Borzejowski, przy przesłuchaniu przez Komisję zeznał, że w zawodach udziału w ogóle nie brał, gdyż nie był nawet wtedy jeszcze zgłoszony do związku.

Badania Komisji nie są ukończone. Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny szuka sprawców sfingowania protokółu oraz bada autentyczność podpisu tych sędziów, których nazwiska figurują na protokóle.

Przez unieważnienie zawodów z dnia 3. 9. br. Zjednoczenie Zabrze zostało pozbawione automatycznie tytułu mistrza okręgu i zepchnięte w punktacji o puchar najlepszego klubu okręgu na dalsze miejsce.

Przez słuszną decyzję Zarządu Śl. OZLA pełną satysfakcję otrzymał zawodnik Vorreiter, założyciel sekcji lekkoatletycznej przy Zjednoczeniu, który, nie mogąc się pogodzić z niezawsze słusznymi pociągnięciami sportowymi innych członków zarządu sekcji, poprosił o zwolnienie z klubu.

13 klubów skreślonych

z listy członków Śl. OZLA

KATOWICE. Bardzo konsekwentny w postępowaniu jest Zarząd Śl. OZLA. Po kilkakrotnym ostrzeżeniu klubów, że w razie nie zapłacenia składek zostaną one skreślone z listy członków, Zarząd Śl. OZLA postanowił na ostatnim swym posiedzeniu wykonać swoją groźbę i skreślił z listy członków następujące sekcje lekkoatletyczne: **Beskid Szczyrk, AZS Gliwice, Budowlani Bytom, Siemianowiczanka RCKS Czeladź, Odra Opole, AKS Mikołów, Piast Cieszyn, Drukarz Katowice, Batory Chorzów, Wyzwolenie Michałkowice, Atom Głuchołazy, Huta Zygmunt Łagiewniki.**

Zawodnicy tych klubów otrzymują automatycznie zwolnienie i mogą podpisać kartę zgłoszenia do każdego innego klubu.

Bokser z Rudy — Lempa

atakuje rekord Zielińskiego w wyścigu pracy

RUDA ŚLĄSKA. Wspaniałe wyczyny, jakich dokonują nasi przodownicy pracy, są wynikiem w pierwszym rzędzie krańcowej zmiany stosunku robotnika do swego warsztatu pracy (w porównaniu z okresem kapitalistycznym) i rozwoju uświadomienia politycznego. Obok tych jednak momentów decydującą rolę w ich osiągnięciach odgrywają również **warunki fizyczne, zdrowie, sport i kultura fizyczna.**

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tym, że niemal wszyscy nasi rekordziści pracy są albo czynnymi sportowcami, albo też sport uprawiali.

Dowiedzieliśmy się właśnie, że znany przed wojną pięściarz śląski ob. **Lempa Rudolf**, górnik kop. Szombierki, postawił sobie w bieżącym miesiącu za cel pobicie wszelkich dotychczas osiągniętych rekordów wydobycia węgla, osiągnięcie 800 proc. normy. Ob. Lempa ma lat 36, urodził się i zamieszkuje w Rudzie Śl.

Krótki wywiad, jaki z nim przeprowadziliśmy, wskazuje, że współzawodnictwo pracy jest dla wielu, którzy wycofali się już z czynnego życia sportowego, swego rodzaju przedłużeniem ich kariery sportowej.

Ob. Lempa zetknął się z pracą dołową już w 16 roku życia. Najpierw pracował na kop. Rokitnica, następnie na kop. Walenty Wawel, gdzie brał udział przy przykopie z szybów Franciszek na szyb Elżbieta, później pracował na kop. Jadwiga, a obecnie na najbardziej usportowionej kopalni w Polsce... Szombierki.

Ob. Lempa nie robi absolutnie wrażenia boksera: waży 60 kg przy wzroście 164 cm. Pytamy się, czemu zawdzięcza on swe doskonałe wyniki w pracy?

— Przede wszystkim technice i pomysłowości — odpowiada ob. Lempa — a przy tym muszę przyznać, że i zdrowie mi dopisuje. Żadnych ulg w pracy nie mam. Do pracy dojeżdżam tramwajem, na dół zjeżdżam wraz z innymi górnikami i razem też wyjeżdżam. Tam gdzie inni wykonywali najwyżej 200 proc. normy, ja robiłem 400 i 500 procent. W tym miesiącu postanowiłem pobić rekord Zielińskiego.

— Czy ob. dokonał jakichś usprawnień w pracy?

— Tak jest. Zastosowałem pomysł przy spuszczaniu kamienia, który w bardzo trudnych warunkach pozwolił mi na wykonanie 1000 proc. normy, a przy tym zaoszczędził niszczenie taśm. Pomysł mój jest w tej chwili rozpatrywany przez specjalną komisję techniczną.

— Czy po tym wysiłku, który ob. wykonuje od sześciu miesięcy nie czujecie się wyczerpani i zmęczeni?

— Czuję się doskonale — a obecna przy naszej rozmowie żona ob. Lempy dodaje, że po dniówce mąż jej się nawet nie położy na krótki odpoczynek. Największym zadowoleniem i odpoczynkiem to świadomość wykonania normy i jej przekroczenie. Wieczorem przychodzą koledzy i dyskutujemy na temat możliwości uproszczenia pracy i zwiększenia wydajności produkcji dziennej. O godz. 9 kładę się spać, aby się zbudzić o godz. 4.30 i ten wypoczynek w zupełności mi wystarcza.

* * *

Teraz rozmowa toczy się na zgoła inne tematy, które odsłaniają nam może lepiej 1000 proc. normy w kamieniu. Okazuje się, że ob. Lempa ma szereg pięknych sukcesów w swej karierze bokserskiej, był jednym z czołowych pięściarzy RKS Slavia Ruda i jednym z najlepszych bokserów Śląska.

— Może nam ob. coś opowie o swojej karierze.

Oczy Lempy zaczynają błyszczeć, przynosi stos fotografii i wycinków z gazet.

— Boksować zacząłem od 16 roku życia. Przeszedłem od wagi papierowej do koguciej. **Ogółem stoczyłem 132 walki, z czego wygrałem 90, zremisowałem 12 i przegrałem 28.** W latach 1932—1933 zdobyłem wicemistrzostwo Śląska, walczyłem w reprezentacji Śląska przeciw Śląskowi Opolskiemu.

— Którą z walk uważa obywatel za najtrudniejszą i która przyniosła największy sukces?

— W roku 1933, w ramach meczu Slavia Ruda — Kolonia Koln spotkałem się z 6-krotnym mistrzem Niemiec Rustemcierem. Zdawało się, że w pierwszej rundzie rozgniotę Niemca, jak po walce sam przyznał, oberwał tyle, ile nie dostało mu się podczas całego tournee w Polsce. Niestety w 2 i 3 rundzie musiałem ustąpić jego rutynie i technice. Nie mniej równorzędną walkę z bokserem tej klasy uważam za mój największy sukces.

— Czy po wojnie występowaliście jeszcze na ringu?

— Stara żyłka sportowa nie dała mi spokoju. W roku 1947 po krótkim przygotowaniu stanąłem znów na ringu, spotkałem się z Bijokiem (Naprzód Lipiny) i zwyciężyłem w pierwszej rundzie k. o., czułem jeszcze świetną kondycję, lecz robienie wagi na 108 funtów strasznie mnie wyczerpało, toteż skończyłem swą karierę bokserską. Pozostałem jedynie kibicem.

Żegnamy naszego sympatycznego rozmówcę, życząc mu osiągnięcia obiecanych 800 procent.

POKORSKI JERZY

SZEŚCIU KANDYDATÓW DO WALKI Z LOUISEM

NOWY JORK. Sześciu pięściarzy bierze się obecnie pod uwagę, jako kandydatów do walki z Joe Louisem o mistrzostwo świata wagi ciężkiej. Są to: Lee Sawold, Billy Conn, Gus Lesnevich, Bruce Woodcock, Ezzard Charles i Joe Walcott. Pięściarze ci mają wziąć udział w turnieju eliminacyjnym którego zwycięzca zdobędzie jednocześnie prawo do walki o tytuł mistrza świata.

Według zdania obrońcy tytułu mistrzowskiego — Joe Louisa, spośród 6-ciu wymienionych zawodników, dwóch a mianowicie: Woodcocka i Lesnevicha, można z udziału w tym turnieju wyeliminować.

Piast Cieszyn remisuje z Siłą Giszowiec

BAILDON DALEJ PRZEGRYWA

MECZE HOKEJOWE NA ŚLĄSKU

Mysłowice. W sobotę rozegrany został na lodowisku w Mysłowicach mecz hokejowy pomiędzy katowickim Baildonem a miejscowym Kopalnianym KS-em.

Drużyna Baildonu mimo, iż wystąpiła w swym najsilniejszym składzie z reprezentantami Polski Skarżyńskim, Bogdolem i inż. Jasińskim poniosła nową porażkę przegrywając tym razem 1:3 (1:1 0:1 0:1).

Bramki dla KKS zdobyli: Płaza 2 i Januszewicz 1, dla Baildonu Skarżyński. KKS wystąpił w osłabionym składzie bez swego najlepszego zawodnika Wojaka. Zainteresowanie meczem dość duże. Warunki lodowe naogół niezłe.

Tylko w pierwszej tercji baildoniści byli równorzędnym przeciwnikiem dla KKS-u. W pozostałych natomiast tercjach katowiczanie ograniczali się do obrońcy i solowych akcji Skarżyńskiego, które z reguły jednak były nieudane i likwidowane w zarodku przez obronę gospodarzy.

Baildon zdobył prowadzenie lecz wkrótce Płaza wyrównał. W drugiej tercji Januszewicz podwyższył wynik na 2:1 a w trzeciej Płaza ustalił rezultat końcowy meczu.

PIAST — SIŁA 1:1 (0:0 1:0 0:1)

Cieszyn (tel. wł.) Oczekiwane z dużym zainteresowaniem spotkanie dwu pretendentów do tytułu mistrza Śląska na rok bież. Piasta Cieszyn i Siły Giszowiec rozegrane w sobotę w Cieszynie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (0:0 1:0 0:1).

W drugiej tercji meczu doszło do awantur, kiedy to Piast prowadząc 1:0 zdobył drugą bramkę w nieprawidłowy sposób a sędzia, mimo protestów Siły uznał ją. Ponieważ hokeiści Siły zagrozili opuszczeniem lodowiska sędzia swą decyzję cofnął. Mecz był niezwykle ciekawy, obydwie drużyny walczyły niezwykle zażarcie, wykazując jak na początek sezonu niezłą jazdę i dobre opanowanie krążka.

W drużynie Siły najlepszym graczem jak zwykle był Gansiniec strzelec wyrównującej bramki. W Piaście bardzo dobrze wypadli Hutt i Gojny.

Pierwsza tercja upłynęła bezbramkowo w drugiej prowadzenie zdobył Piast przez Hutta a wyrównanie dla Siły padło dopiero po zmianie w trzeciej tercji.

Widzów 1000. Warunki lodowe bardzo dobre.

* * *

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY W ŁODZI

Łódź. Na nowozbudowanym lodowisku w Zgierzu, po uroczystym otwarciu, rozegrano pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy, w którym ŁKS wysoko zwyciężył „Włókniarza" 10:3 (3:1, 3:1, 4:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kelm 5, Starzewski i Koczewski po 2, Król 1. Najlepszym graczem na boisku był Kelm, dobrze wypadł również bramkarz ŁKS-u ... kutynowicz. Widzów około 1.000.

SIŁA GISZOWIEC — GZKKS MYSŁOWICE 7:2 (1:0, 1:1, 5:1).

Mysłowice (tel. wł.) W meczu hokejowym rozegranym w ub. czwartek drużyna Siły z Giszowca, odniosła trzecie w tym sezonie zwycięstwo, wygrywając w rewanżowym spotkaniu z GZKKS Mysłowice 7:2 (1:0, 1:1, 5:1).

W pierwszych dwóch tercjach gra wyrównana. W ostatniej tercji lepsi technicznie goście uzyskują dużą przewagę i zapewniają sobie przekonywujące zwycięstwo. Bramki dla Siły zdobyli Gansiniec 4, Wróbel II 2 oraz Poleś 1, a dla GZKKS Mysłowice Wojak i Płaza. Widzów około 1500 osób.

HOKEIŚCI „WISŁY" WYGRYWAJĄ W ZAKOPANEM.

KRAKÓW. Hokeiści krakowskiej „Wisły" zainaugurowali swój tegoroczny sezon meczem towarzyskim z zakopiańską „Wisłą" w Zakopanem, zwyciężając 8:1. Jak na początek sezonu zawodnicy krakowscy wykazali dobrą formę. Wyróżnili się — zdobywca 2-ch bramek Peter oraz znany piłkarz Cisowski.

Na froncie hokeja zagranicą

WILKI Z SUDBURY ZAMIAST LOTNIKÓW

Max Silverman »szara eminencja« footballu po tygodniowych naradach sztabowych dokonał wyboru reprezentacji Kanady, która będzie reprezentowała mistrzów świata na lutowych mistrzostwach w Sztokholmie.

W tym sezonie już nie lotnicy, a drużyna Sudbury Wolves, czyli »Wilków z Sudbury«, której trenerem i menażerem jest właśnie Silverman będą bronili tytułu mistrzowskiego na turnieju sztokholmskim. Silverman desygnował już dwóch bramkarzy, trzech obrońców i dwie linie ataku z Sudbury Wolves, trzech, lub czterech rezerwowych graczy będzie wybranych z najlepszych klubów amatorskich Kanady. Eksperci twierdzą, że »Wilcy« są zespołem jeszcze lepszym od lotników.

Pierwszy atak kanadyjski będzie się składał z »najszybszych ludzi zachodniej półkuli« Free'a, Dimocka i Munro. Free jest znanym hokeistą na terenie Europy, gdyż w roku ubiegłym grał w drużynie szkockiej Ayr Raiders. W drugim ataku wystąpią przypuszczalnie Baur i Halder, jedyny gracz, którego Silverman przejął z drużyny lotników, mistrzów olimpijskich. Trzeci atak to Dibastiani, Marcellus i Hassie. Żelazną obronę tworzyć będą Hillson, Kewley i Tergerson.

»Wilcy« przyjadą do Europy razem z reprezentacją Ameryki na pokładzie Queen Elisabeth i rozegrają szereg wstępnych spotkań w Londynie, Paryżu, w Garmisch Partenkirchen, Zurichu i Pradze. Hokeiści amerykańscy będą po raz pierwszy od wielu lat reprezentowali jedyny amerykański związek hokejowy, który powstał z połączenia się AHA i AAU.

—□—

ZAMORSKIE POSIŁKI DLA RACINGU

Już pierwsze tygodnie bieżącego sezonu przyniosły szereg kompromitujących porażek słynnej drużynie hokejowej Paryża Racingowi. Racing załamał się całkowicie na lodowiskach brytyjskich, przegrywając różnicą kilkunastu bramek z ekipami brytyjskimi.

Klęski te doprowadziły do »pałacowej rewolucji« w Racingu. Usunięto pięciu graczy, a na ich miejsce sprowadzono zza Oceanu pięciu nowych francuskich Kanadyjczyków: **Lalonde, Limoge, Goujon, Dessilets i Bessette.** Trzej pierwsi będą stanowili pierwszy atak Racingu. Czy te zmiany personalne pomogą Racingowi, o tym przekonamy się z zapowiedzianego na Święta tournee Racingu w Czechosłowacji.

—□—

JONSEN ZNOWU NA WIDOWNI

Siedemdziesięcioletni kilkuletni b. prezes szwedzkiego związku hokejowego, który został zmuszony do ustąpienia z prezesury związku został »na otarcie łez« mianowany przewodniczącym komitetu organizacyjnego mistrzostw sztokholmskich. Konflikt w szwedzkim hokeju odbił się fatalnie na poziomie drużyn. Ostatnio Harringay Racers pokonał reprezentację Szwecji 6:1, a również i w rewanżowych spotkaniach Anglicy wygrali zdecydowanie 6:3 i 9:5.

Obecna forma Szwedów jest raczej słaba. Związek zamierza przeprowadzić specjalną akcję szukania nowych talentów w ciągu stycznia przed mistrzostwami świata.

Hokeiści wyjeżdżają wreszcie na trening do MORAWSKIEJ OSTRAWY

KATOWICE. Kapitana związkowego PZHL Władysława Babińskiego trudno jest złapać w Cieszynie, gdyż jest on w ciągłych rozjazdach pomiędzy Warszawą, Krakowem, Katowicami i Morawską Ostrawą. Obok funkcji spełnianej w PZHL jest on kierownikiem sekcji hokejowej cieszyńskiego Piasta oraz właścicielem Wytwórni wiecznych piór „Embece" w Cieszynie.

Toteż gdy po zamówieniu w ub. sobotę rozmowy z Cieszynem usłyszeliśmy po drugiej stronie przewodu głos kpt. Babińskiego poczuliśmy się prawie, że „wybrańcami bogów".

— Jakie plany ma PZHL na obecny sezon? — atakujemy z miejsca

— Właśnie przed chwilą otrzymałem telefon z Warszawy zawiadamiający, że zostały wydane paszporty dla 30-tu zawodników i 4-ch osób kierownictwa na obóz treningowy w Morawskiej Ostravie. Brak jest jeszcze tylko czechosłowackich wiz wjazdowych. Zamówiłem już rozmowę telefoniczną z Morawską Ostrawą a bezpośrednio po niej wyjeżdżam do Katowic, gdzie interweniować będę w tej sprawie w konsulacie czechosłowackim. Nie mamy dużo czasu, gdyż początek obozu projektowany jest na poniedziałek. (Dziś przypisek redakcji).

— Kogo zabiera pan do Morawskiej Ostrawy.

— Trudno jest mi na to odpowiedzieć, gdyż do PZHL w Warszawie zgłoszono na wyjazd 35 zawodników, a do Morawskiej Ostrawy wyjedzie tylko 30-tu. Nie orientuję się, kogo PZHL skreślił z listy moich kandydatów. Część uczestników obozu zakwaterowana będzie w Sokolovni w Morawskiej Ostrawie a reszta na stadionie Vitkovicke Zelezarni. Trenować będą nasi chłopcy na sztucznym torze w Morawskiej Ostrawie pod kierownictwem przydzielonych nam przez Czechosłowacki ZHL trenerów Bouzeka i dr Flema.

— A jakie są dalsze plany?

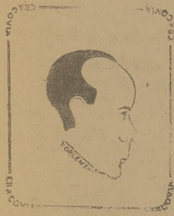
— Pod koniec obozu w Morawskiej Ostrawie wyznaczę dwie reprezentacje, które bezpośrednio z Czechosłowacji przyjadą do Krynicy gdzie wezmą udział w noworocznym turnieju KTH. Po turnieju o ile rzecz jasna dopisze warunki atmosferyczne, urządzimy w Krynicy dalszy tygodniowy obóz treningowy. W pierwszych dniach lutego proponujemy trzeci krótki obóz w Zakopanem na którym ostatecznie zadecydujemy, kto będzie wystawiony do repr. Polski na mistrzostwa świata w dniach 10. 13. lutego w Sztokholmie. Zresztą czy w ogóle weźmiemy w nich udział zadecyduje forma jaką wykażą nasi hokeiści w Morawskiej Ostrawie i na turnieju KTH w Krynicy.

— Czy poza udziałem w mistrzostwach świata projektowane są jakieś dalsze kontakty z zagranicą?

— PZHL stara się o sprowadzenie do Polski w ciągu obecnego sezonu szeregu najlepszych zagranicznych zespołów klubowych, które miałyby za przeciwników bądź to nasze drużyny reprezentacyjne, bądź też najlepsze krajowe drużyny klubowe. Czy dojdzie w tym sezonie do jakiś oficjalnych spotkań międzypaństwowych trudno jest w tej chwili dać na to odpowiedź, gdy zależy to w głównej mierze od formy naszej reprezentacji, no i od zezwolenia GUKF.

Do rozmowy naszej włącza się miły głosik telefonistki z centrali międzymiastowej, która zawiadamia kpt. Babińskiego, iż posiada dla niego na przewodzie Morawską Ostrawę.

Z. OLESIUK



Jabłoński I



Parzan



Rybicki

»22 WYBRANYCH«

Kadra reprezentacyjna CSR na Sztokholm ustalona
Uroczystości jubileuszowe 40-lecia Cz. Z. H. L.

PRAGA. Hokej czechosłowacki może dotychczas poszczycić się najlepszymi wynikami na Kontynencie. Czesi przygotowują się już pełną parą do mistrzostw sztokholmskich. Prezes związku Vodiczka wyznaczył już 22 graczy do kadry mistrzowskiej, wśród nich obu Zabrodskich, Konopaska, Jirka Modrego, Slame. Z kadry zostanie dysygnowanych 17 graczy, którzy wyjadą do Sztokholmu.

Reprezentacja CSR rozegra obecnie szereg spotkań treningowych m. in. w Brnie i w Ostrawie. W Ostrawie również odbędzie się mecz międzypaństwowy między CSR a Polską, jednakże dopiero w drugiej połowie lutego po mistrzostwach sztokholmskich. Ten termin miał zaproponować Czechom PZHL.

Sukcesy Czechów przypadły akurat na 40-lecie istnienia Zw. Hokejowego, które uczczono specjalnym wieczorem.

Jeden z najstarszych działaczy hokejowych Loose stwierdził, że hokej przyniósł Czechosłowacji największe triumfy międzynarodowe. Jedną z głównych tajemnic powodzenia hokeistów czeskich są sztuczne lodowiska. Jest ich obecnie osiem, a mogą pomieścić około 60 tysięcy widzów. Dla porównania Czesi przytaczają przykład Danii, gdzie dopiero obecnie otwarto pierwsze sztuczne lodowisko dla 4000 widzów. Widzą w tym oczywiście dowód, jaką opieką otacza sport hokejowy państwo ludowo — demokratyczne, a na jaką pomoc mogą liczyć sportowcy krajów marshallowskich, gdzie do hokeja jak i do każdego innego sportu podchodzi się z punktu widzenia komercyjnego.

Najżywsze kontakty hokejowe utrzymuje obecnie CSR ze Szwajcarią. Z dotychczasowych czterech oficjalnych spotkań Czesi wygrali trzy, a przegrali jedno. Ostatnie zwycięstwo 8:1 przekonało Szwajcarów, że są gorsi od Czechów i że przyczyna tego nie tkwi w rzekomym profesjonalizmie zawodników CSR. Taki zarzut bowiem stawiała prasa sportowa Szwajcarii Czechom w St. Moritz po przegranej 7:1 na turnieju olimpijskim.

Szwajcarzy nazywają wynik praski „debaklem" i najcięższą w dziejach ich hokeju klęską. Nie wpłynęło to na oziębienie kontaktów i LTC PRAGA weźmie udział w tradycyjnym turnieju o Puchar Spenglera

WOJEWÓDZKI UKF KOORDYNUJE WSPÓŁPRACĘ OKRĘGÓW SPORTOWYCH

KATOWICE. Dla skoordynowania pracy organizacyjnej w Okręgowych Związkach Sportowych Wojewódzki Urząd Kult. Fiz. zwołał konferencję prezesów związków okręgowych. Obrady konferencji poświęcone były w głównej mierze uzgodnieniu kalendarzyka imprez sportowych na r. 1949.

W toku obrad wyłoniły się poważne trudności, gdyż przedstawiciele niektórych Związków Okręgowych z uwagi na to, że ich związki znajdują się przed walnymi zebraniami, nie opracowały jeszcze kalendarzyka. Poza tym ułożenie kalendarzyka uzależnione jest od uchwalenia nowego budżetu. Dwa okręgi: gimnastyczny i hokeja na lodzie nie były reprezentowane, co również w pewnej mierze utrudniło obrady.

Prowadzący obrady mgr. Cieśliński wezwał przedstawicieli Okręgów, aby w jak najkrótszym terminie przesłali WUKF-owi już opracowane kalendarzyki imprez na rok 1949, i aby dla celów ewidencyjnych przesłali również składy zarządów i adresy swych siedzib.

Następne zebranie w sprawie ustalenia kalendarzyka sportowego odbędzie się w drugiej połowie stycznia

Z CAŁEGO KRAJU

„WISŁA" (KRAKÓW) ZWYCIĘŻA SKS (WARSZAWA) W KOSZYKÓWCE ŻEŃSKIEJ.

WARSZAWA. W sali YMCA w Warszawie rozpoczął się turniej piłki koszykowej kobiet z udziałem łódzkiego „Zrywu", krakowskiej „Wisły" oraz dwóch drużyn SKS (Warszawa).

W pierwszym meczu „Zryw" (Łódź) pokonał SKS II w stosunku [illegible].

Młode koszykarki SKS-u nie były ani na moment groźne dla wicemistrza Polski „Zrywu".

Punkty dla zwycięzców zdobyły: Janicka — 24, Łukasik — 4, Gruszczyńska — 7, [illegible] — 2, dla SKS Bybicka — 4, Gieraltówna — 2, Pokora — 1, Szubleiska — 2.

W drugim spotkaniu krakowska „Wisła" pokonała niespodziewanie pierwszą drużynę SKS w stosunku 18:14 (8:3).

Mistrz Polski SKS poniósł niespodziewaną porażkę z dobrze dysponowaną drużyną krakowianek, które wygrały spotkanie zasłużenie.

Punkty dla „Wisły" zdobyły: Hirszanek — 5, Łaptaś — 5, Kowalówka — 7, Gladysz — 1, dla SKS: Wojewódzka — 5, Morawska — 2, Paraźniak — 5, Bogusławska — 1, Socha — 2.

—□—

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

KRAKÓW. W ramach uroczystości jubileuszowych 40-lecia sekcji narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, odbędą się pod protektoratem rektora Akademii Górniczej dr. Walerego Goetla i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Teodora Marchlewskiego, ogólnopolskie zawody narciarskie w Zakopanem, w dniach od 3 do 8 stycznia 1949 r.

Zawody te odbędą się w trzech konkurencjach: 1) bieg płaski mężczyzn i kobiet — 4 stycznia, 2) slalom specjalny mężczyzn i kobiet — 5 stycznia 3) otwarty konkurs skoków na Krokwi — 8 stycznia. W zawodach wezmą udział najwybitniejsi zawodnicy Polski, jednocześnie będą one eliminacjami przed akademickimi mistrzostwami świata w Spindlerowym Młynie (Czechosłowacja) oraz międzynarodowymi zawodami o „Puchar Tatr" w Zakopanem.

—□—

PŁYWACY WROCŁAWIA NA WSPÓLNY DOM.

WROCŁAW. Na pływalni krytej we Wrocławiu odbyły się w ubiegły czwartek zawody pływackie z których dochód przeznaczony został na budowę Wspólnego Domu Partyjnego

W zawodach tych doszło do wielkiej niespodzianki. Młody crawlista Lipiński stoczył zaciętą walkę z wicemistrzem Polski Manowskim i wyprzedził go na pierwszych 75 m. tak daleko że Manowski zrezygnował z dalszej walki, zajmując dopiero trzecie miejsce za Jakubowskim.

WYNIKI TECHNICZNE ZAWODÓW MĘŻCZYZNI: — 100 m. st. dow.: 1) Lipiński (Samorządowiec) 1,07,9, 2) Jakubowski (Samorządowiec) 1,07,3, 3) Manowski (AZS) 1,12,1. 100 m. na wznak: 1) Franczuk (AZS) 1,23,5. 100 m. st. klas.: 1) Iwanowski (AZS) 1,24,7. 200 m. styl. dow: 1) Lipiński (Sam.) 1,36,8

KOBIETY: 100 m. styl. dow.: 1) Fijałkowska (AZS) 1,32,8. 100 m. styl. klas.: 1) Sordka (Burza) 1,52,4.

—□—

SILESIA PARUSZOWIEC — CONCORDIA KNURÓW 8:8 W BOKSIE.

KNURÓW. W dniu 12. 12. br. rozegrane zostało w Paruszowcu spotkanie bokserskie o mistrzostwo klasy B Śl. OZB pomiędzy Concordią Z Knurowa a tamt. Silesią. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Najładniejszą walkę dnia stoczył Halaszkiewicz (Concordia) z Hojka (Silesia).

Poszczególne wyniki walk przedstawiały się następująco:

W wadze muszej Lajdamik II (Silesia) zdobył pkt. w. o. z powodu nadwagi Chury (Concordia). W przyjacielskiej walce zwyciężył na punkty Lajdamik.

W wadze koguciej Potempa (Concordia) zwyciężył w I starciu przez k. o. Waismana (Silesia).

W wadze piórk. Lajdamik I (Silesia) pokonał na pkt. Locha (Concordia).

W wadze lekkiej Haas (Concordia) zwyciężył na pkt. Kajzerka (Silesia).

W wadze półśredniej Rybarz (Silesia) wypunktował Sobotę (Concordia)

W wadze średniej Halaszkiewicz (Concordia) po najładniejszej walce dnia zwyciężył na pkt. Hojkę (Silesia).

W wadze półciężkiej Richter (Concordia) zdobył pkt. w. o. z powodu nadwagi Konaka (Silesia). W walce towarzyskiej zwyciężył w I starciu przez k. o. Konsek (Silesia).

W wadze ciężkiej Duda (Silesia) zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

Awantury na meczu bokserskim w Siemianowicach

SIEMIANOWICE. Towarzyskie spotkanie bokserskie Siemianowiczanka — Bajldon, rozegrane w sobotę w Ujeździalni siemianowickiej, stało się widowiskiem gorszących zajść, spowodowanych wysoce niesportowym zachowaniem się publiczności. Rozfanatyzowana część widowni wybrykami protestowała przeciwko słusznym decyzjom kompletu sędziowskiego, i chciała doprowadzić do przerwania meczu, znieważając czynnie sędziego punktowego Brabańskiego. Zapobiegła temu energiczna interwencja Milicji, która poskromiła awanturników, zaprowadziła porządek i w ten sposób doprowadzono zawody do końca. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8, przy czym w miejsce wagi średniej odbyło się punktowane spotkanie w wadze papierowej. W spotkaniu tym doszło do ciekawie zapowiadającego się pojedynku w wadze ciężkiej między Kaczmarkiem (Azoty) a Drapałą, które przyniósł błyskawiczne zwycięstwo Drapale przez k. o. w pierwszej rundzie.

Wyniki techniczne meczu były następujące (zawodników Siemianowiczanki podajemy na pierwszym miejscu): waga papierowa — Wedlocha przegrał na punkty z Grajcarkiem, w wadze muszej — [illegible] zwyciężył na punkty Stuszke, w wadze koguciej — Guzy uległ na punkty Chmielowi, w wadze piórkowej — Bobiec znokautował w 2 rundzie Borowczyka, w wadze lekkiej — Moris pokonał na punkty Binasa, w wadze półśredniej — Spałek zwyciężył przez nokaut w 2 starciu Niedzielę a w wadze półciężkiej — Pyka przegrał na punkty z Urbaniakiem.

W ringu walki prowadził Gburski, na punkty sędziowali: kpt. Ćwikliński i Brabański.

OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA POLSKIEJ YMCA ROZPOCZĘTE.

ŁÓDŹ. W gmachu polskiej YMCA odbyło się uroczyste otwarcie ogólnopolskich mistrzostw sportowych polskiej YMCA w piłce ręcznej, pływaniu [illegible] reprezentacyjnych ośrodka YMCA z całej Polski przemówił dyr. Leśkiewicz, [illegible]. Kierownik wczasów YMCY Miłosz omówił sukcesy sportowe członków polskiej YMCA, wręczając drużynie koszykówki łódzkiej YMCA — mistrzowi Polski na r. 1948 pamiątkową statuetkę. Następnie rozpoczął się turniej tenisa stołowego i eliminacje w pływaniu oraz półfinały w siatkówce. W spotkaniu siatkówki Warszawa pokonała Jelenią Górę 2:0 (17:15, 15:10) a Łódź zwyciężyła Gdańsk 2:0 (15:4, 15:4). Sala gier sportowych polskiej YMCA udekorowana była herbami wszystkich miast, biorących udział w mistrzostwach.

Oficjalna lista PZT
NAJLEPSZYCH TENISISTÓW ZA ROK 1948

WARSZAWA. Polski Związek Tenisowy ogłosił listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów Polski, która przedstawia się następująco:

KOBIETY:

1. Jędrzejowska Jadwiga — ZS „Gwardia" (Bydgoszcz)
2. Popławska Irena — ZKS „Piast" (Gliwice)
3. Rudowska Maria — WKS „Legia" (Warszawa)
4. Jaśkowiakówna Bronisława — ZPKS „Warta" (Poznań)
5. Szeruc - Tłoczyńska Helena — Szczeciński Klub Tenisowy
6. Krawczykówna Maria — TS „Tarnovia" (Tarnów)

MĘŻCZYŹNI:

1. Skonecki Władysław — WKS „Legia" (W-wa)
2. Hebda Józef — WKS „Legia" (Warszawa)
3. Bratek Józef — ZKS „Pogoń" (Katowice)
4. Piątek Józef — ZKSM „H. Cegielski" (Poznań)
5. Bełdowski Zbigniew — WKS „Legia" (W-wa)
6. Olejniszyn Włodzimierz — WKS „Legia" (Warszawa)
7. Tłoczyński Ksawery — Szczeciński Klub Tenisowy
8. Chytrowski Jan — ZKS „Pogoń" (Katowice)
9. Skonecki Henryk — KS „Wima" (Łódź)
10. Buchalik Alfred — BBTS (Bielsko)

JUNIORZY:

1. Radzio Jan — WKS „Legia (Warszawa)
2. Licis Andrzej — ZKS „Pogoń" (Katowice)
3. Kudliński Romuald — WKS „Legia" (W-wa)
4. Christ Ryszard — ZKS „Cracovia" (Kraków)
5. Mieszkowski Wojciech — WKS „Legia" (W).

W związku z podanymi listami klasyfikacyjnymi, PZT komunikuje co następuje:

Wobec małego udziału kobiet w oficjalnych rozgrywkach tenisowych, a wskutek tego braku materiału porównawczego, Komisja Sportowa PZT sklasyfikowała tylko 6 zawodniczek.

Wśród mężczyzn niesklasyfikowani zostali: tegoroczny wicemistrz Polski ś. p. Kończak Leon (ZKS „Pogoń", Katowice) oraz Niestrój Roman (również ZKS „Pogoń" Katowice), którzy z powodu nieszczęśliwego wypadku i połączonej z tym choroby, grali tylko na początku sezonu.

Jakkolwiek obecny poziom gry naszych juniorów pozostawia jeszcze wiele do życzenia i dosyć daleko odbiega od poziomu, upoważniającego do tytułu mistrza i klasyfikacji, to jednak Komisja Sportowa zdecydowała się ogłosić, po raz pierwszy po wojnie, listę 5-ciu najlepszych juniorów, i ma nadzieję, że to zaszczytne wyróżnienie stanie się dla nich bodźcem do dalszej intensywnej pracy, celem osiągnięcia w roku następnym jak najlepszych wyników.

Przedstawiamy drużyny klasy państwowej

(11) TARNOVIA

Tegoroczna walka o tytuł mistrza Polski w piłkarstwie, trwała nierozstrzygnięta aż do ostatniego gwizdka kończącego rozgrywki, ale i los spadających drużyn wahał się też do ostatniej chwili. W historii piłkarstwa polskiego nie było jeszcze nigdy takiego wyrównanego układu w tabeli i nigdy przed tym w ostatnią niedzielę nie było zagrożonych spadkiem aż pięć zespołów, z których tylko trzy mogły się uratować. Do tej piątki zaliczyć trzeba Tarnovię.

Znawcy piłkarstwa nie dawali wiele szans tarnowianom. Tymczasem, drużyna ta często nazywana zespołem Rolków i Pirychów, mimo spadku zdobyła się na niełada wyczyn. Proszę spojrzeć na tabelę ligową za drugą połowę mistrzostw. Pierwsza jest Wisła, druga Cracovia a trzecia Tarnovia. Naprawdę Tarnovia i to z 14-toma zdobytymi punktami.

Ten niewątpliwy sukces tarnowian w rundzie jesiennej nie wystarczył jednak do pozostania w pierwszej Klasie Państwowej, ale te 14 punktów jest wyraźnym dowodem z jak wielką dozą ambicji bronili się oni od degradacji. Kiedy schodzili z boiska w Bytomiu po ostatnim spotkaniu przegranym jedną bramką z Polonią, ta jedna bramka decydująca która z tych drużyn rozstanie się z [illegible] mogli pocieszać się [illegible] czy tylko w tym, że swój finisz zaczęli zbyt późno. Ostra walka w końcówce daje przy wyrównanych siłach walczących, pierwszeństwo temu, kto rozpoczyna ją w lepszej pozycji. Tarnovia jej nie miała. Skromna pozycja po pierwszej rundzie, nie dawała [illegible], bo poprawa formy i nawet pełna bojowość nie wróca nigdy straconych już punktów. Na mecie można wtedy stwierdzić—zaczęliśmy za późno.

W wiosennej rundzie Tarnovia zebrała tylko 8 punktów, z tego większość udało się jej zdobyć do czasu szóstej rundy i to początkowo dawało jej nawet wysokie miejsca w tabeli. Marcowa wizyta ŁKS przyniosła 2 punkty, co stało się pierwszą sensacją w rozpoczynających się mistrzostwach ligowych. Własna wizyta w Rybniku nie powiększyła dorobku ale już za tydzień strzelono Garbarni 2 bramki, zdobyto dalsze punkty, co dawało szóste miejsce w tabeli. Od pierwszych chwil Tarnovia nie lubiła tracić punktów u siebie, dowiodła tego później całkiem wyraźnie ale warszawska Legia pierwsza wyłamała się z tego zwyczaju, wygrywając 3:1. Taka sama sztuka udała się jeszcze tylko Polonii bytomskiej. Po jednym [illegible] via i ZZK. U siebie nie było więc [illegible] Wisła [illegible] 2:1)

Całkiem źle było natomiast w czasie wyjazdów. Wszystkie próby zdobycia punktów na obcych boiskach spełzły na niczym. Gracze tarnowscy nie przywieźli ani jednego, dali się przez to wyprzedzić wszystkim rywalom za wyjątkiem jednego Widzewa i już 8-go czerwca zeszli na niską bo 13 pozycję w tabeli. Na tej pozycji walczyli długo, bo poza małymi skokami o jeden szczebel wyżej dopiero w listopadzie doczołgali do granicy dającej nadzieję na pozostanie w Klasie Państwowej. Ale nie wyprzedzajmy faktów.

Na półmetku Tarnovia zdobyła o sobie opinię drużyny trudnej do pokonania na własnym boisku, ale nie groźnej zupełnie w czasie wyjazdów. Wszystko to razem nie było obiecujące na przyszłość. 8 punktów to bardzo mało. Nie wiemy czy ktoś spodziewał się, że tarnowianie przejdą drugą połowę znacznie lepiej a już na pewno nikt nie wróżył im zdobycia 14 punktów.

Tak jednak się stało. Tarnovia poprawiła znacznie swój poziom gry i w końcowej fazie rozgrywek była nie tylko dobra w znaczeniu uzyskanych punktów ale mogła się pochwalić poziomem gry na boisku nie odbiegającym wcale od normalnego poziomu jaki reprezentowały inne zespoły, zadomowione w środku tabeli.

Tarnów stał się twierdzą piłkarską nie do zdobycia, nikt nie uratował ani jednego punktu. W 6-ciu grach na własnym boisku zdobyło 6 zwycięstw z łączną sumą 23 bramek strzelonych a tylko 2-ch straconych. Takim sukcesem, poza wspaniale finiszującą Wisłą, nikt się nie może pochwalić.

Z wyjazdowymi spotkaniami niewiele się poprawiło trójka rywali krakowskich odbiła sobie straty z 1-szej rundy kolejarze poznańscy i ŁKS też a jedynie Legia w Warszawie oddała Tarnovii 2 punkty.

Trudna praca odrabiania punktów zaczęła dawać realne wyniki, w listopadzie zespół tarnowski dogonił a nawet przegonił bezpośrednich swoich rywali, na tydzień przed ostatnią rundą zajął ósme miejsce w tabeli ale to jeszcze wcale nie zapewniało bezpieczeństwa. Ostra walka w końcówce trwała dalej, 22 punkty mogły się okazać niewystarczającym bilansem sezonu. Pozostało ostatnie spotkanie z Polonią bytomską, walczącą podobnie o utrzymanie się w ekstraklasie.

Z tego ostatniego wyjazdu trzeba było przywieźć 1 punkt, który dawał zapewnienie pozostania w Klasie Państwowej gospodarze jednak wygrali bardzo skromnie jedną bramką ale i ta przekreśliła całe nadzieje. Polonia bytomska dokonała tym sposobem tego co nie udało się żadnej innej drużynie Klasy Państwowej — odebrała Tarnovii 4 punkty, wygrywając oba spotkania.

Na mecie mistrzostw drużyna Barwińskiego zameldowała się na 11-ym miejscu, rozpoczęty zbyt późno finisz nie wyrównał poprzednich strat zapewne ku wielkiej rozpaczy sportowców tarnowskich.

Jako zespół Tarnovia, od wiosny do ostatnich gier sezonu, niewątpliwie poczyniła postępy, a niemałą w tym rolę odegrał zapewne pozyskany trener Walter. W końcowej fazie mistrzostw widać było wyraźnie więcej myśli w grze, próbowano gry kombinacyjnej już całkiem dobrej w polu. Nie ustrzegła się tylko Tarnovia taktycznych błędów tak zresztą często spotykanych w zespołach krakowskich. Opierając swoją obronę na takim asie jakim naprawdę jest Barwiński ustawiali obrońców w środku, co dawało reprezentacyjnemu bekowi większe pole do popisu, niż gdzieś na zewnątrz koło skrzydłowego. Może to i dobrze wyszło, nie wydaje się tylko aby zasada ta była słuszna. Jeżeli już chciano w najgorętszym polu pod bramką mieć Barwińskiego, to trzeba było po ustawieniu drużyny według systemu WM, powierzyć mu rolę stopera, która niewiele się różni od roli jaką wypełniał on i tak niezależnie od zajmowanej pozycji. Dawało by to wyraźny podział ról, jakie ciążyły na obronie a jednocześnie zyskałby na tym atak przez zbudowanie podstaw do szybkich a niebezpiecznych akcji. Takie własne akcje były przez napastników Tarnovii znacznie realniej wykorzystywane od ładnych ale mało skutecznych kombinacji w polu.

Defensywa Tarnovii może się pochwalić bardzo dobrym bilansem, stracono 48 bramek a więc mniej od znajdującego się na 8-ym miejscu AKS, w którym grywa stały partner Barwińskiego w reprezentacji — Janduda. Troska o własną bramkę zbyt często przysłaniała zwłaszcza w czasie wyjazdowych spotkań, atakowi normalne budowanie akcji ofensywnych a nie należało się ich bać czego dowodem jest piękny rezultat spotkań u siebie. Zgrupowanie pod własną bramką większości graczy pociąga za sobą w odpowiedzi sprowadzenie przez przeciwnika większej liczby zawodników w pobliże bramki, nastawionych na atakowanie i przez to nie zmniejsza się wcale naporu. Wprowadzenia na stałe i opanowanie systemu gry WM może wzmocnić defensywę bez hamowania poczynań ataku. Potrzebną do tego kondycję [illegible] tarnowscy posiadają. Zauważona ostatnio poprawa techniczna u graczy oraz coraz większa skłonność do przemyślanych akcji, po zdobyciu odpowiedniej rutyny daje duże nadzieje na przyszłość.

Atak Tarnovii miał bowiem dwa oblicza. Grając u siebie, na własnym boisku nie bał się strzelać, umiał wykorzystać nawet nieliczne okazje zdobycia bramek, natomiast na wyjazdach tracił swoją śmiałość i po zbliżeniu się do pola karnego przeciwnika zapominał co jest celem ataku — NIE STRZELAŁ. Gdyby udało się umiejętności i wiarę w swoje możliwości przenieść na obce boiska, Tarnovia na pewno nie opuszczałaby w tym roku ligi.

Asem zespołu jest reprezentacyjny obrońca Barwiński, którego partner Pirych jest znacznie słabszy, mało zwrotny i swoją karierę piłkarską ma już dawno za sobą. Bramkarz Rychlicki jest całkiem dobry, i w wielu wypadkach ratował swoją drużynę od porażki.

[illegible] nich dużą poprawę i to jest dobrą zapowiedzią na przyszłość.

W ataku prawoskrzydłowy Kuczyński gra coraz lepiej, operuje swobodnie piłką. Streit i Rolik 2 byli najgroźniejszymi strzelcami.

Spadek Tarnovii rozczarował zapewne tysiące zwolenników, jakie w swoim mieście posiada ta drużyna. Wobec jednak istnienia Drugiej Klasy Państwowej, spadek ten nie jest żadną tragedią, a kto wie czy po roku nieobecności drużyna Barwińskiego nie powróci znów do ekstraklasy

LIDKE, BRZÓZKA, KRUŻA, SZNAJDER i GNAT

wywalczyli w Lucernie zwycięstwo

Praga. (tel. wł.). Naszym specjalnym sprawozdawcą z międzypaństwowego meczu bokserskiego juniorów Polska — Czechosłowacja w Pradze był tym razem jeden z największych fachowców pięściarskich popularny w całej Europie sędzia ringowy dyr. Józef **ZAPŁATKA.**

Dyr. Zapłatka miał sposobność do poczynienia najbardziej trafnych obserwacji, ponieważ był sędzią ringowym w czterech walkach stoczonych w Lucernie.

Oto jak przedstawiały się zmagania naszych młodych pięściarzy w Pradze, w relacji Józefa Zapłatki.

W Pradze jeszcze raz przekonaliśmy się, że nasz boks jest na dobrych drogach rozwojowych. Nasza młodzież pięściarska całkowicie przyswoiła sobie nowoczesny styl i nie patrząc na ogólny wynik meczu możemy stwierdzić, że juniorzy nasi o klasę przewyższali swoich czechosłowackich przeciwników. Polacy byli lepsi technicznie, bardziej bojowi i lepiej przygotowani kondycyjnie.

W trzeciej rundzie jak huragan szli na swoich przeciwników, którzy gonili już resztką sił.

Tak więc rewanż nie udał się Czechom, aczkolwiek uzyskali wynik lepszy niż we Wrocławiu. Rezultat był nieco lepszy na ich korzyść między innymi i dlatego, że w wadze ciężkiej skrzywdzono naszego Steca przyznając zwycięstwo bardzo słabemu tym razem Netuce.

Do porażki Steca przyczyniła się nawiasem mówiąc również i pęknięta rękawica Markowicza w wadze półciężkiej. Było to tak.

W walce Gnat — Markowicz Czechosłowakowi w drugiej rundzie po zadanym ciosie pękła rękawica. Gospodarze niestety nie mieli żadnych innych rękawic i w myśl międzynarodowego regulaminu po odczekanej przepisowo minucie przerwałem walkę ogłaszając Polaka zwycięzcą przez t. ko. Nasi gospodarze mieli bardzo niezadowolone miny i probowali protestować. Nie wpłynęło to jednak już w żadnej mierze na zmianę werdyktu.

W drodze rewanżu [illegible] neutralny Stachsa (Austria) dał zwycięstwa w w. ciężkiej słabemu Netuce. Jak sam oświadczył chciał naprawić złe wrażenie po incydencie w poprzedniej walce i na „dyplomatycznej" drodze pozbawił nas 2 punktów.

[illegible] do porządku dzien[illegible]

W [illegible] pozostałych walkach rozstrzygnięcia nie budziły żadnych zastrzeżeń ponieważ przewaga każdego z pięściarzy w poszczególnych wagach była bez sporna.

Początkowo zanosiło się, że gospodarzy czeka pogrom wrocławski. Po trzech wagach Polska dzięki zwycięstwom Lidkego, Brzózki i Kruży prowadziła już 6:0. Ta pierwsza trójka zrobiła doskonałe wrażenie i zademonstrowała boks w doskonałym wydaniu.

Efekt popsuł później Ratajczak bezsprzecznie najsłabszy z Polaków. Ratajczak przegrał swoją walkę bardzo wysoko walcząc w kiepskim stylu.

Dość duży zawód sprawił **Kaźmierczak** przegrywając z najlepszym bokserem czechosłowackim Vytlacilem.

W walce tej jak szydło z worka wyszły wszystkie wady Kaźmierczaka. Niestety ma on jeszcze duże braki techniczne, da się wyprzedzać z atakami, pozatem zbyt ufa ciosowi z prawej, które go nie potrafi jednak dobrze i szybko wyprowadzić.

Z pośród trzech najcięższych pięściarzy całkowicie zadowolił jedynie **Sznajder** walczący w Pradze bardzo uważnie, dobrze taktycznie i spokojnie. — **Gnat** walczył zbyt krótko aby można było wydać o nim obowiązującą opinię. **Stec** nie sprawił zawodu, ale i nie zachwycił. Od swojego przeciwnika był bezsprzecznie lepszy.

Najlepszym pięściarzem polskiej ósemki był tym razem Kruza. Kruza posiadał największe doświadczenie z całej naszej drużyny, był bokserem najbardziej stylowym i żywiołowym. Mimo, że już w pierwszych fazach walki znalazł się na deskach potrafił spotkanie wygrać w pięknym stylu i przekonywująco.

Bardzo dobry technicznie był także **Lidke.** Przez pierwsze dwie rundy zademonstrował skuteczną defensywę, a w trzeciej potrafił przejść do demolującego ataku. Lidke potrafi myśleć podczas walki i jest dobrym taktykiem.

Jak zwykle dużo żywiołu i ruchu wniósł do walki Brzózka Polski „kogut" miał dużą przewagę nad Czechem obijał go przez trzy rundy, ale ciosy zadawane bez wychylenia ciała, nie miały swojej demolującej siły i żaden z nich nie był wykańczający.

Zdaniem czeskich fachowców najlepszym naszym bokserem był Sznajder. My znając ślązaka jego wady i zalety damy mu niższą pozycję w ogólnej klasyfikacji, ponieważ mimo wszystko technika i taktyka stanowią nadal jego słabe punkty.

W drużynie gospodarzy najlepszym pięściarzem był półśredni **Vytlacil.** Jest to pięściarz o szybkim refleksie celnym ciosie i dużej wytrzymałości. Obok niego wyróżnić należy lekkiego **Lorenca** najbardziej bezspornego zwycięzcę ze strony czeskiej. Nieźle walczył też w wadze muszej **Husak,** któremu brak jest jeszcze końcówki. Husak woli ofensywę i zepchnięty do obrony traci wiele na swojej wartości.

Pozostali pięściarze o wiele słabsi, a najsłabszym był chyba Netuka w wadze ciężkiej walczący bardzo nieczysto.

Mecz wzbudził w Pradze wielkie zainteresowanie.

ZA DROGIE BILETY

Sala Lucerny była wysprzedana. Czesi zaryzykowali tym razem bardzo wysokie ceny biletów, które mimo to poszły i mecz przyniósł im dochodu 120.000 koron.

Te wysokie ceny spotkały się jednak ze złym przyjęciem u świata pracy. I dzinniki piętnowały organizatorów, którym zależy więcej na zapchaniu kasy niż udostępnieniu wstępu tym którzy w pierwszym rzedzie powinni oglądać mecz, a którzy zbyt wiele pieniędzy nie mają jak np. młodzież czy też robotnicy.

GORĄCO JAK W PIEKLE

Sala Lucerny jest pięknym obiektem, ale niestety nie nadaje się ona na wielkie imprezy. Podczas meczu na przegrzanej sali było tak gorąco, że pięściarzom po prostu dech zapierało. Na skutek tych warunków tym godniejsza podkreślenia jest forma kondycyjna naszych bokserów, którzy dopiero w trzeciej rundzie zwiększali tempo walki i demonstrowali swoje doskonałe przygotowanie kondycyjne.

Przebieg poszczególnych walk przedstawiał się następująco.

WAGA MUSZA: LIDKE (Polska) — HUSAK (Czechosłowacja)

Czechosłowak jest w pierwszej rundzie lepszy od swojego przeciwnika: atakuje często trafia i „nierozkręcony" Lidke nie może utrzymać go na dystans.

W 2-gim starciu mniej więcej ten sam obraz i dopiero jedna z kontr Polaka zmienia bieg walki. Husak jest po niej lekko groggy cofa się od razu do obrony i teraz on inkasuje raz za razem lewe proste.

W ostatniej rundzie Lidke rusza do ataku. Husak kompletnie wyczerpany nie potrafi już utrzymać gardy, nie stopuje kontrami ataków Lidkego, obrywa cios za ciosem i z trudem wytrzymuje do końcowego gongu. Na punkty wygrywa Lidke.

WAGA KOGUCIA: BRZÓSKA (Polska) — HUSAREK (Czechosłowacja).

Walka ta stała na niższym poziomie, niż spotkanie w wadze muszej. Brzozka z miejsca przystąpił do ataków, trafia celnymi sierpami Husarka który tylko spodarycznie odwzajemnia mu się szerokimi sierpami. Brzóska nie potrafi jeszcze wykorzystać swojej przewagi z półdystansu i wpada często w zwarcia, które nie są jego specjalnością.

Od drugiej rundy począwszy Polak ma już przygniatającą przewagę a Husarek zmęczony jego atakami inkasuje teraz niemal wszystko Brzóska do końca walki nie może jednak wyprowadzić kończącego ciosu i widać, że sam jest zdenerwowany swoją niezaradnością, która wypływa z błędów technicznych. Na punkty wygrywa jednak bezapelacyjnie Polak.

WAGA PIÓRKOWA: KRUŻA (Polska) — GLES (Czechosłowacja).

Już w pierwszej rundzie dzięki chwilowej nieuwadze Krużą oberwał od Glesa silny cios po którym poszedł na deski. Chciał się z nich natychmiast poderwać, ale na znak Szłama odpoczywa do 8 sek. Od tej chwili przejmuje on inicjatywę całkowicie w swe ręce i za chwilę rewanżując się Glesowi posyła go także do 4 na macie.

W drugim starciu Polak jest nadal stroną atakującą, walczy w półdystansie celnie trafia sierpami i Czechosłowak znów dwa razy zapoznał się z deskami ringu. Polak zdobywa sobie serca widzów, którzy go żywo oklaskują. Z minuty na minutę coraz wyraźniej uwidacznia się jego klasa. W trzeciej rundzie Husarek jest zupełnie wypompowany, ale walczy ambitnie, stara się zbijać ciosy idącego naprzód jak taran Kruzy, usiłuje go kontrować, ale Polak znajduje na wszystko lekarstwo i jeszcze po raz trzeci udaje mu się trafić Glesa tak celnie, że ten klęcząc odpoczywa. Walkę na pkt wygrywa Polak.

WAGA LEKKA — RATAJCZAK (POLSKA) — LORENC (CZECHOSŁOWACJA).

Była to bardzo brzydka walka. Ratajczak znajduje się w bardzo słabej formie. Walczył on oprócz tego bez przekonania, bał się ciosów przeciwnika wpadał stale w clinche, trzymał i unikał walki. Silniejszy fizycznie Lorenc mimo, że z techniką jest u niego bardzo kiepsko potrafił wykorzystać słaby dzień Polaka i przez wszystkie trzy rundy miał znaczną przewagę. W ostatnim starciu walka zamieniła się w szamotaninę, której inicjatorem był Ratajczak. Na punkty wygrał Lorenc.

WAGA PÓŁŚREDNIA KAŹMIERCZAK (POLSKA) — VYTLACIL (CZECHOSŁOWACJA.

W tej walce spotkała nas druga niespodzianka. Liczyliśmy, że Kaźmierczak potrafi wyprowadzić swój nokautujący cios i zakończy walkę przed czasem. Niestety Kaźmierczak był powolniejszy od Vytlacila i co ważniejsze słabszy technicznie. Czechosłowak wypędzał go z ciosami, sam dobrze blokował lewe sierpy i swingi Polaka. Walka miała przebieg bardzo żywy i ciekawy. Przez dwie rundy Vytlacil miał bezwzględną przewagę, trzecie starcie było wyrównane. Na punkty wygrał Vytlacil.

WAGA ŚREDNIA: SZNAJDER (POLSKA) — KOPECKI (CZECHOSŁOWACJA.

Obydwaj przeciwnicy w pierwszej rundzie walczą ostrożnie. Sznajder wyprowadza kilka razy celny lewy sierp. Kopecki operuje lewym prostym. Począwszy od drugiego starcia Polak zaczyna konsekwentnie dążyć do skrócenia dystansu, co mu się pod koniec rundy udaje. Kopecki zainkasował kilka silnych ciosów i do trzeciego starcia wyszedł osłabiony. Od połowy ostatniej rundy Sznajder przystąpił do finiszu uzyskał znaczną przewagę trafił celnie parę razy z lewej i prawej. i przesądził tym wynik na swoją korzyść.

WAGA PÓŁCIĘŻKA: GNAT (POLSKA — MARKOWIC (CZECHOSŁOWACJA).

Jak już wspominaliśmy walka miała niecodzienne zakończenie i w drugiej rundzie zakończyła się zwycięstwem Gnata przez t. ko. Do chwili przerwania walki Polak miał lekką przewagę punktową.

WAGA CIĘŻKA: STEC (POLSKA) — NETUKA (CZECHOSŁOWACJA).

Polak przez wszystkie trzy rundy lekko przeważał Netuka hamował jego ruchy stałym trzymaniem i clinchami. Walka miała przebieg chaotyczny. Stec minimalnie lepszy technicznie zadał więcej czystych ciosów, które w trzeciej rundzie zrobiły widoczny efekt na Netuce. Werdykt sędziowski stanowił wielką niespodziankę.

Walki z ringu prowadził Kobza (CSR) i Zapłatka na zmianie. Punktowali Stachsa (Austria), Budyński (CSR) i Banc (Polska).

PUCHAR PRAGI zdobyła REPR. MOSKWY

PRAGA. Międzynarodowy turniej piłki koszykowej drużyn żeńskich o wielką nagrodę miasta Pragi zakończył się sukcesem koszykarek radzieckich.

Reprezentacyjna drużyna Moskwy po zwycięstwie w półfinale nad węgierskim zespołem KASE (Budapeszt) w stosunku 41:30, spotkała się w spotkaniu finałowym z praską „Spartą". Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny radzieckiej w stosunku 42:20 (19:10). Zawodniczki czeskie jedynie w pierwszej połowie gry nawiązały równorzędną walkę z zespołem radzieckim. W drugiej połowie meczu doskonale przygotowana kondycyjnie drużyna moskiewska wzmocniła tempo gry i uzyskała wysoką przewagę.

Zwycięski zespół turnieju — reprezentacja Moskwy, otrzymał wielką nagrodę miasta Pragi — cenny puchar kryształowy.

KALENDARZYK ROZGRYWEK LIGI KOSZYKOWEJ NA ROK 1949

WARSZAWA. Zarząd PZPR ustalił już terminarz rozgrywek ligi koszykowej na rok 1949. Terminarz ten wygląda następująco:

6. 1. 49. Katowice: Zgoda — YMCA (I-sza runda).

8. 9., 1. Łódź: TUR — ZZK. YMCA — ZZK.

Kraków: Wisła — Warta AZS — Warta.

Katowice: Zgoda — AZS Warszawa.

5 — 16. 1. Łódź: YMCA — Warta. TUR — WARTA

Kraków: AZS Kraków — ZZK. Wisła — ZZK

22 — 23. 1. Kraków: Wisła — YMCA. [illegible]

Poznań: ZZK — Zgoda. Warta — [illegible]

29 — 30. 1. Kraków: AZS Kraków— TUR, Wisła — TUR.

Warszawa: AZS W-wa — ZZK Po[illegible]

2. 2. Katowice: Zgoda — Wisła

Warszawa: AZS W-wa — AZS Kraków.

Poznań: Warta — ZZK.

6. 2. Łódź: TUR — YMCA.

Warszawa: AZS W-wa — Warta.

Kraków: Wisła — AZS Kraków.

12 — 13. 2. Łódź: YMCA — AZS Warszawa. TUR — AZS W-wa.

Katowice: Zgoda — AZS Kraków.

19 i 20. 2. Łódź: TUR — Zgoda. YMCA — Zgoda.

Warszawa: AZS Warszawa — [illegible]

SK „PROSTEJOV"—ZKS „MORSKI" 8:8 W BOKSIE.

GDYNIA. Wobec 2000 widzów odbyło się w Gdyni międzynarodowe spotkanie bokserskie między czechosłowacką drużyną SK „Prostejov" i B-klasową drużyną Wybrzeża ZKS „Morski". Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu bokserzy CSR):

W w. muszej — Milke (ZKS „Morski") zwyciężył w. o. wobec braku przeciwnika **w koguciej** — Mahu wygrał na punkty z Lebiedzińskim, **w piórkowej** — Filipczak uległ na punkty Penkowi, **w lekkiej** — Bohm przegrał na punkty z Reinschem II. **w półśredniej** — Kralicek wypunktował Zelka, **w średniej** — Valkovic przegrał przez k. o. w II rundzie ze Skorupą **w półciężkiej** — Lasek wypunktował Koralewskiego **w ciężkiej** —Netuka I znokautował w I rundzie [illegible]

W ringu sędziował mgr. Hetczyński na punkty: Krasuski (Warszawa), Buzant (Gdańsk) i sędzia czechosłowacki



Tak sobie wyobraża reprezentację juniorów nasz karykaturzysta.

„Miraculum"

KREMY I OLEJKI — SZAMPONY
PUDRY — KREDKI DO WARG
KOSMETYKI SPECYFICZNE
ZASYPKA DLA DZIECI
PASTA I PROSZEK DO ZĘBÓW
WODA KOLOŃSKA.

Sprzedaż hurtowa:
ODDZIAŁY I PODODDZIAŁY
CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

TRZY NOWE SKOCZNIE NARCIARSKIE

KRAKÓW. SN „Wisła" w Szczawnicy kończy już budowę nowej skoczni treningowej. Drugą skocznię buduje SN PTT w Żywcu, trzecią natomiast III Okręg PZN — pod Krakowem.

TU KRAKÓW

★ **W dniu Kongresu Zjednoczeniowego SKS Społem** zorganizował zawody w piłce ręcznej z udziałem mistrza Krakowa Olszy, Cracovii i Społem.

W siatkówce Olsza pokonała Społem 2:1 (15:11, 13:15, 15:8), w koszykówce Cracovia zwyciężyła Spółdzielców 53:23 (34:12). Dochód z zawodów przeznaczono na budowę Wspólnego Domu Partyjnego.

—□—

★ **Na lodowisku Cracovii** panuje od kilku dni ożywiony ruch. Codziennie od godz. 8 — 10 przed poł. odbywa się obowiązkowa jazda na łyżwach dla wszystkich zawodników a od godz. 18-tej do 21-szej treningi drużyny ligowej i drużyn młodszych. (W międzyczasie tj. od godz. 10 do 18-tej z lodowiska korzystają bezpłatnie członkowie klubu oraz Związków Zawodowych).

* * *

★ Końcowa tabela mistrzostw KOZPR klasy A w siatkówce pań przedstawia się następująco:

1) Wisła	10	18	[illegible]
2) Cracovia	10	7	[illegible]
3) Wodociąg	10	5	[illegible]
4) Społem	10	4	[illegible]
5) AZS	10	4	[illegible]
6) Krowodrza	10	0	[illegible]

* * *

★ **Hokeiści krakowskiej Wisły** rozegrali pierwszy mecz w sezonie w ub. środę w Zakopanem z tamtejszą Wisłą, wygrywając 5:1 (2:0, 1:0, 2:1). Bramki zdobyli: Cisowski 3 Peter i Gołąbek dla zakopiańczyków Kozioł. Arbitrem zawodów był przebywający stale w Zakopanem znany hokeista Cracovii — Wolkowski. Zawody zostały rozegrane przy 0-10 stopniach Celziusza

* * *

★ **Z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Klasy Robotniczej** odbyła się w ub. tygodniu akademia RKS Legia, na którą złożyły się przemówienia red. Staitera, ob. Króla, ob. Dzierwy i kpt. Wrońskiego. Następnie odbyła się część artystyczna: deklamacje i tańce w wykonaniu członków klubu. Akademię zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

* * *

★ **500.000 zł. jako dochód z imprez sportowych** tj. meczu bokserskiego Cracovia — Wisła i meczu piłkarskiego dwóch teamów przekazano na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

—□—

★ **Walny zjazd kajakowców okręgu krakowskiego** uchwalił burzą oklasków przyjętą rezolucję: „Delegaci klubów i sekcji kajakowych zebrani na walnym zjeździe delegatów okręgu PZK z okazji Kongresu Zjednoczeniowego postanawiają wzmóc swe wysiłki celem podniesienia sportu w Polsce a szczególnie kultury fizycznej mas pracujących".

—□—

★ **Nowy zarząd okręgu krakowskiego Polskiego Związku Kajakowego** wybrano w składzie następującym: A. Grabski (PTK Kraków). wiceprezesi: mgr. Pilecki (Wisła Szczawnica). Twardek (KK Czechowice), sekretarz: Nina Plebańczykowa (PTK), skarbnik: Olszewski (Tramwaj). kpt. sportowy: Pilarz (Tramwaj). kapitan turystyczny: Faber (Tramwaj) lekarz sportowy okręgu: dr. Pieczarkowski, członkowie zarządu: prof. dr. Górski (AZS) Ratzko (AZS), Pózka (Brda Bielsko). inż. Kochanowski (Chorzowianka)

★ **Zarząd ZKS Cracovia** odwołał wyznaczone na niedzielę dnia 19 bm. walne zebranie klubu, przesuwając je na styczeń 1949 r.

O CZYM MÓWI ŚLĄSK

★ **Czołowy napastnik** chorzowskiego Ruchu — Cebula, wyjedzie w ciągu obecnej przerwy zimowej na kuracje do Warszawy, w czasie której operowany będzie przez tamtejszych chirurgów. Koszty [illegible] pokryć ma Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego

★ **Katowicki Baildon,** przeprowadzający obecnie odmłodzenie swej pierwszej jedenastki piłkarskiej pozyskał ostatnio nowego utalentowanego zawodnika w osobie Żymły ze Śląska Świętochłowic.

★ [illegible] się do mysłowickiej Lechii.

★ [illegible] mówi się, że wśród nowych „nabytków", jakie wzmocnią w przyszłym sezonie drużyne miejscowej Unii znajdzie się również i Szymura z Baildonu.

★ **Chorzowski Ruch,** czyni obecnie starania o pozyskanie dla swoich barw reprezentacyjnego bramkarza Śląska — Budnego z kop. Dębieńsko [illegible]

★ **Śl. OZB** organizuje w dniach od 28 bm. do połowy stycznia kurs dla kandydatów na sędziów bokserskich.

★ **Tegoroczne mistrzostwa** Zw. Zawod. Pracowników Spółdzielczych w piłce siatkowej i koszykowej drużyn męskich i żeńskich odbędą się w dniach 6—9 stycznia w Katowicach

Po rozgrywkach eliminacyjnych do finałów przedostały się zespoły SKS Warszawa, TUR Łódź, Tęczy Katowice i SKS Kraków.

★ **Na ostatnim posiedzeniu** Zarządu Opolskiego OZPN postanowiono w wypadku gdyby PZPN nie dopuścił reprezentacji tego okręgu do rozgrywek o puchar im. śp. Józefa Kałuży, zrezygnować także z udziału w rozgrywkach o puchar Ziem Odzyskanych

★ **Prezes Opolskiego AZPN mgr Adam Wyrobkiewicz,** poddał się ostatnio niebezpiecznej operacji wycięcia nowotworu. Na szczęście zabieg chirurgiczny miał przebieg [illegible] popularny ten działacz sportowy po odbyciu rekonwalescencji powróci do pracy w okręgu

★ **RKS Siła Bytom,** stała się klubem związkowym, przechodząc pod opiekę Zw. Zawodowego Transportowców.

★ **Wielokrotny pływacki mistrz Polski w stylu grzbietowym** inż. Feliks Zymer (Polonia Bytom), zapowiedział iż wycofuje się z czynnego udziału w startach na zawodach pływackich

Ma on natomiast zamiar jeszcze przez pewien czas bronić barw Polonii w meczach piłki wodnej.

★ **KS Nysa** jest obecnie w trakcie organizowania sekcji hokejowej.

★ **Na terenie Mikulczyc** znajduje się wspaniała hala sportowa w której można by urządzać spotkania bokserskie i piłki ręcznej oraz przeprowadzać treningi. Niestety Zarząd Gminny pomimo usilnych starań miejscowych klubów, wzbrania się przekazać tę halę do użytku sportowców, bardzo chętnie natomiast wypożycza ją na rozmaitego rodzaju zabawy. Sądzić należy, że sprawą tą zajmie się WUKF.

★ **W Gliwicach** w najbliższym czasie dojść ma do fuzji pomiędzy dwoma tamtejszymi klubami Chemikiem i Czarnymi.

★ **Kierownik sekcji piłkarskiej** Victorii Pielichowice — Bem Walter, został przez WG i D Opol. OZPN, zdyskwalifikowany dożywotnio za czynne znieważenie sędziego na boisku.

★ **Odra Opole,** sprowadza w końcu bm., na mecz towarzyski ósemkę pięściarską ZZK Toruń.

★ **Prawoskrzydłowy Zabrskiego Zjednoczenia Marszał,** po otrzymaniu zwolnienia ze swego dotychczasowego klubu, podpisał deklarację do Baildonu Katowice.

★ **Polonia Bytom** doszła już do porozumienia z Zarządem Miejskim w sprawie dzierżawy terenów w Parku Miejskim i przystąpiła do budowy na nich lodowiska. Pracami przy budowie kieruje p. Wacław Kuchar, który obecnie przebywa na urlopie w Bytomiu.

★ **Jednym z najbardziej usportowionych starostów w Polsce,** jest bezwzględnie p. Skolik, który umie powiązać obowiązki kierownika powiatu z funkcją trenera Szombierek. Trzeba nadmienić na marginesie, że p. Skolik przed kilkunastu laty był jednym z najlepszych lekkoatletów i piłkarzy śląskich.

★ **Rewelacyjna drużyna tenisa stołowego** Piasta Gliwice, poniosła w meczu towarzyskim przykrą porażkę z Siemianowiczanką 3:6. Do spotkania powyższego obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach.

★ **Młody skrzydłowy Szombierek** Fuks, reprezentant Śląska Opolskiego licząc obecnie 21 lat, wstępuje w związki małżeńskie.

Obiecującemu temu piłkarzowi Redakcja „Sportu" składa z tej okazji serdeczne życzenia „Szczęść Boże".

R 59565